KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 9 CZERWCA 1931 ROKU. Nr. 150.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

S. † P.

WIKTORJA Z ZIEMBÓW

1 voto SUCHARKIEWICZOWA

2 voto SULIMIERSKA

Po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 7 czerwca 1931 r.

Dnia 9 czerwca odbędzie się o godz. 9 i pół rano nabożeństwo żałobne w kościółku Serca Jezusowego i odprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz sosnowiecki. Na smutne te obrzędy zapraszają Przyjaciół i Znajomych pozostali w nieutulonym żalu

5551 MĄŻ, SYN I RODZINA.

PROTESTY WYBORCZE

W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

WARSZAWA, 8-6. (Tel. wł.) Dziś w Sądzie Najwyższym odbyła się pięta rozprawa nad protestami wyborczemi okręgu Lwów powiat. Rozpatrywano mianowicie protest Centrolewu, ukraińców i związku samodzielnych rolników, których lista została unieważniona.

Protest Centrolewu zawiera w motywach b. wiele ciekawych momentów.

Z pośród wielu nadużyć, które były powodem protestu, należy wymienić zaaresztowanie w ostatniej chwili przed wyborami 120 mężów zaufania z listy nr. 7, którzy wobec tego nie mogli uczestniczyć w obliczaniu głosów, oraz unieważnienie numerków listy Centrolewu bez żadnych powodów. W skardze wymieniono, że we wsi Bilka Szlachecka chłopi widzieli przez okno, że komisja, znalazłszy w urnie 209 kartek, w tem tylko 21 z jedynką, unieważniła wszystkie inne kartki, pozostawiając sama tylko jedynkę.

Opinja b. min. Matuszewskiego

o kryzysie gospodarczym.

B. kierownik Ministerstwa skarbu p. Matuszewski, zamieścił w jednym z pism wczorajszych artykuł o przyczynach światowego kryzysu, który zdaniem p. Matuszewskiego przypisać należy niezdrowym stosunkom między Europą a St. Zjednoczonemi Ameryki Półn. Oto jeden z fragmentów artykułu p. Matuszewskiego:

„Sądzę, iż należy zdawać sobie sprawę z tego, że obecny układ stosunków już długo bez radykalnej zmiany utrzymać się nie da. Można stać na głowie nawet przez 24 godziny, ale trudno wymagać od świata, aby stanie na głowie uznał wogóle za pozycję normalną i najdogodniejszą. Jakaś zmiana w sprawach, które od ludzkiej woli zależą, nastąpić musi — a więc nastąpi. Nie jest bynajmniej rzeczą obojętną — ani to, co mianowicie ulegnie zmianie, ani też czyja ręka o tem rozstrzygnie. Jeżeli zostanie znaleziony wspólny język między białym człowiekiem z tej i tamtej strony Atlantyku — być może, że świat uniknie wstrząsów, jakie przyjść będą musiały wówczas, gdy rzeczywistość od słonięta będzie przez zatarg, nie zaś przez zrozumienie i porozumienie.

Wolno i należy ufać, iż niewątpliwa dobra wola, istniejąca po tamtej stronie Oceanu i oczywistość, która ma swoją niezmiernie silną wymowę wobec największych potęg świata — wskaże wyjście, idące ku zbliżeniu i zcalkowaniu świata, nie zaś ku jego dalszemu skłóceniu i rozdarciu. Jeśli dzisiaj mnożą się oznaki, iż nawet Rosja sowiecka wstrzymuje się na pochyłości i zdecydowana jest jakoby zejść z drogi inflacji — to okazuje się, że prawa opłacalności, celowości i kapitalizacji — rządzą jednakowo w socjalistycznym i kapitalistycznym świecie i że najskrajniejsza rewolucja nie potrafi tworzyć bogactwa z niczego. Tembardziej więc wolno przypuszczać, że bardzo znaczna część trudności przeżywanych dziś przez ludzkość, zostanie usunięta — skoro rozsądek zatriumfuje i świat kultury zachodniej przestanie stawiać sam sobie zadania nierozwiązalne.

Wszakże napięcie, jakie trwa dzisiaj, będzie rosło jeszcze tak długo — jak długo jakiś przecięcie nie nastąpi. Czy nadejdzie ono drogą rewizji polityki handlowej i taryfowej Stanów, czy drogą rewizji zagadnienia długów wojennych, czy drogą porozumienia celnego paneuropejskiego, czy przez ogłoszenie niewypłacalności niemieckiej — a więc z kolei europejskiej — tego przewidzieć nie potrafię. W każdym razie jakieś rozstrzygnięcie przyjść musi i trudno przypuszczać, abyśmy byli odeń oddzieleni dziesiątkami lat. Może nawet i na lata już by liczyć było trudno".

Konflikt faszystowsko-watykański

utknął na martwym punkcie.

RZYM, 8-6. Konflikt między Watykanem a rządem włoskim utknął na martwym punkcie. Jak słychać, brat Mussoliniego Arnoldo podjął się akcji pośrednieczenia między obu stronami.

Papież zajmuje narazie stanowisko wyczekujące, spodziewając się niedługo propozycyj ze strony rządu w kierunku podjęcia rokowań dla załatwienia konfliktu.

W kołach watykańskich twierdzą, że, o ile w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia, papież wyda „białą księgę", w której wystąpi ostro przeciw faszyzmowi i napiętnuje go jako wroga Kościoła.

„Osservatore Romano" ostro atakuje dyrektorjat faszystowski z powodu uchwały, stwierdzającej, że rząd posiada dokumenty, dowodzące nieprzyjaznego i nielojalnego stosunku Akcji Katolickiej w stosunku do państwa włoskiego. Dziennik domaga się opublikowania tych dokumentów, jego zdaniem, nieistniejących.

Według nadeszłych do Watykanu wiadomości z porwincyj, władze policyjne aresztowały i bez sądu wywiozły na wyspy Liparyjskie kilku wybitnych przedstawicieli Akcji Katolickiej.

Sensacyjne aresztowania

wśród komunistów warszawskich.

WARSZAWA, 8-6. W sobotę rozeszła się w Warszawie wiadomość o sensacyjnych aresztowaniach dokonanych przez władze bezpieczeństwa wśród komunistów warszawskich. Pogłoski te przybrały tak sensacyjny charakter, iż prasa podała, jakoby wśród aresztowanych znajdował się również szereg adwokatów o znanych nazwiskach, występujących w sprawach komunistycznych.

Podobno, wedle krążących wersyj, adwokaci ci mają być zamieszani w jakąś akcję o podłożu komunistycznem i w związku z tem toczy się śledztwo, którego wyniki trzymane są w jaknajściślejszej tajemnicy.

Wbrew tym informacjom dowiadujemy się, iż rzeczywiście w sobotę oraz w nocy z soboty na niedzielę policja polityczna dokonała kilku aresztowań wśród działaczy wywrotowych. Ogółem aresztowano 6 osób, wyłącznie żydów, przyczem w liczbie aresztowanych znajduje się jeden urzędnik sądu okręgowego w Warszawie oraz aplikant tegoż sądu.

Żadnych aresztowań wśród palestry warszawskiej nie było. Wszyscy aresztowani oskarżeni są o działalność antypaństwową i propagandę komunistyczną.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych w sprawie aresztowań, które wywołały tak sensacyjne pogłoski ukazał się następujący komunikat:

W dn. 6 bm. w wyniku dłuższej obserwacji został zatrzymany przez urząd śledczy funkcjonarjusz sądowy S. Szrot, przy którym ujawniono poważny materjał dowodowy działalności komunistycznej.

Na skutek ujawnionych przy Szrocie danych zatrzymano aplikantkę adwokacką K. Gold, u której przeprowadzona rewizja osobista i domowa dostarczyła parę kg. druków komunistycznych.

Na podstawie stwierdzonych kontaktów wymienionych osób przeprowadzono kilka dalszych rewizyj, podczas których ujawniono druki komunistyczne w mieszkaniach: Chaima Coena, W. Neider, Sary Zylberg i wreszcie Sary Oldman.

W wyniku przeprowadzonych rewizyj zatrzymano kilkanaście osób, które wraz z zebranym materjałem przekazano władzom sądowym.

POGRZEB

Ś. P. J. DĄBSKIEGO.

WARSZAWA, 8-6. (Tel. wł.) Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Dąbskiego, odprawione przez b. posła ks. Wójcickiego.

O godz. 4 min. 30 popoł. odbył się pogrzeb z kościoła św. Aleksandra. Po odprawieniu egzekwji akademicka młodzież ludowa wyniosła trumnę i złożyła ją na karawanie, zarzuconym wieńcami. Za trumną szła rodzina, prezydjum Sejmu z p. Świtalskim na czele, posłowie ze wszystkich klubów i tysiączne rzesze publiczności. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień.

PRZYJAŹŃ PRASOWA

Polski, Czech, Rumunji i Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 8-6. W czasie przyjęcia, wydanego wczoraj wieczorem przez ministra Babińskiego w salonach poselstwa polskiego na cześć dziennikarzy polskich i jugosłowiańskich, min. Babiński udekorował orderem Polonia Restituta kilku dziennikarzy jugosłowiańskich. Przy tej sposobności min. Babiński wygłosił serdeczne przemówienie.

Na przemówienie min. Babińskiego odpowiedział szef centralnego biura prasowego, p. Marjanović, dziękując w imieniu wszystkich swoich kolegów za wysokie odznaczenie i zapewniając, iż dziennikarze jugosłowiańscy prowadzić będą w dalszym ciągu dzieło zbliżenia dwóch narodów, których przeznaczeniem jest kochać się i rozumieć w duchu braterskiej solidarności.

Na posiedzeniu komitetu porozumienia prasowego polsko - jugosłowiańskiego postanowiono przesłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej Polskiej i króla Aleksandra.

Komitet przyjął rezolucję, stwierdzającą, że w związku z porozumieniem prasowem, istniejącem pomiędzy prasą polską i rumuńską oraz czeskosłowacką, należy zacieśnić więzy, istniejące pomiędzy prasą tych czterech krajów dla osiągnięcia tych samych celów.

B. więźniowie brzescy

PRZEGLĄDAJĄ AKTA ŚLEDCZE.

WARSZAWA, 8-6. (Tel. wł.) Dziś rano do gmachu Sądu Apelacyjnego w Warszawie przybyli czterej b. więźniowie brzescy: b. poseł Kiernik, b. poseł Bagiński, b. poseł Mastek i b. poseł Pragier, aby przejrzeć akty śledcze.

Po zameldowaniu się u sędziego Demanta b. więźniowie skierowani zostali do sali posiedzeń Sądu Apelacyjnego, mieszczącego się obok gabinetu sędziego Demanta i tam otrzymali do przejrzenia stos akt śledczych.

Aplikantka sądowa asystuje przy przy odczytywaniu akt. Wstęp na salę jest wzbroniony dla osób postronnych. Przy drzwiach stoi trzech policjantów.

Przeglądanie akt potrwa jeszcze przez jutro.

SPROSTOWANIE

W nekrologu ś. p. Józefa Strzałkowskiego winno brzmieć: „nabożeństwo żałobne odbędzie się **we wtorek o godz. 8-ej rano"**, zamiast „we czwartek" jak to mylnie wydrukowano. 5548

OD ADMINISTRACJI. 4153

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

PRZEGLĄD PRASY.

Przemiany duchowe p. Matuszewskiego

„Nasz Przegląd" daje wierny konterfekt b. min. Matuszewskiego... Wszedł do Rządu jako zdecydowany przeciwnik parlamentaryzmu, a wielbiciel faszyzmu. Dobry mówca, bronił naogół trafnie, a zawsze spokojnie swoich poglądów na budżet. Od paru jednak miesięcy nastąpiła u niego zmiana.

Nie denerwowała go — pisze — „Nasz Przegląd" — tyle opozycja, ile smutna rzeczywistość. Tak nerwowo bronił już pożyczki kolejowej, tak niecierpliwie przemawiał już gdy sprawy budżetowe były rozważane w Sejmie w trzeciem czytaniu.

Wybaczono mu nawet i zdenerwowanie, został już swoim człowiekiem, choć był przeciwnikiem, zasejmowił się, „trąd parlamentaryzmu" dotknął i jego osoby, ani się spostrzegł, że w bufecie sejmowym konferuje na tematy budżetowe z członkami opozycji.

Zyskiwał przyjaciół w obozie przeciwnym, zyskał wrogów w obozie własnym. Sieć niewidzialnych nici omotała jego osobę. Wpadł w sidła przy przeprowadzeniu uchwały o redukcji płac urzędników.

„Shańbiony" zarzutami sparlamentaryzowania się niegdyś najzaciętszy wróg parlamentu polskiego. Odchodzi żegnany sympatją opozycji najniebezpieczniejszy przeciwnik obozu antymajowego, obciążony grzechem fachowości. Obóz własny nie pożegnał go żadnem słowem, nie padły nawet te słowa z Belwederu, któremi został pożegnany były premjer Kazimierz Bartel.

Istotnie!... P. Matuszewski zapadł w noc zapomnienia. Prasa rządowa zaledwie doniosła czytelnikom, że p. Matuszewski odszedł, a jego miejsce zajął p. Jan Piłsudski. Tylko tyle!

Ponadto, nie wiedzą, co z p. Matuszewskim zrobić; czy go przywrócić dyplomacji, czy wojsku? A może wogóle z nim skończyć?

Socjaliści rządowi przy robocie.

Organizacja t. zw. „N. P. R. — lewicy" (posła Ciszaka z B. B.) uchwaliła na zjeździe w Poznaniu 31 b. m.:

Zjazd domaga się natychmiastowego upaństwowienia przedewszystkiem tych warsztatów produkcji, które ogłaszają lokauty i upadłości, a w ślad za niemi stopniowo ogólnego upaństwowienia wielkich warsztatów produkcji.

Ładnieby wyglądało państwo, któreby obejmowało przedsiębiorstwa upadłe. Ale mniejsza o to. Znamienną jest tendencja, która się z tej uchwały przebija.

Widzimy — pisze „Gazeta Bydgoska", iż w obozie rządowym istnieją silne grupy, które wyraźnie i bez osłonek wzywają do zniesienia prawa prywatnej własności i do wprowadzenia ustroju socjalistycznego w Polsce za pomocą zarządzeń obecnego Rządu. Widocznie grupy te przyszły do przekonania, iż nadeszła już chwila sprzyjająca ich tendencjom. I tutaj tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego Polski.

Marzenia finansowe „Gazety Polskiej".

„Gazeta Polska" zastanawia się nad sposobem przezwyciężenia obecnego kryzysu.

Pomiędzy — pisze — dniem dzisiejszym, z którego wielkiemi trudnościami rządy pomajowe walczą skutecznie i nie dopuszczając do podważania podstaw gospodarki narodowej, a przerzucić pomost ułatwiający społeczeństwu przetrwanie, z mniejszemi stratami i mniejszą ilością ofiar, aż do czasu zmiany konjunktury. Pomostem takim mogą i winny być długoterminowe kredyty zagraniczne — jeśli odpowiedzą warunkom, jakie zostały ze strony obozu rządzącego sformułowane przy rozprawach nad już zaciągniętemi — po ostatnich wyborach. pożyczkami, t. zn. jeśli zostaną właściwie zużyte i kosztować będą stopniowo coraz mniej. Ciągłość polityki Rządu i w tej dziedzinie podkreślana została przez p. wiceministra Starzyńskiego".

Oczywiście! Chodzi tylko o to, żeby te długoterminowe kredyty zagraniczne sprowadzić i pozyskać. Jak dotąd jednak, to ich tylko pragniemy. Dlaczego? Trudno opędzić się przypuszczeniu, że działa odstraszająco nasz brak ciągłości w polityce gospodarczej; „Gazeta Polska" wprawdzie mówi, że ciągłość istnieje, przeczy temu jednak nic innego, tylko powołanie p. wicem. Starzyńskiego.

Niemiecka walka z planem Younga.

Zarządzenia oszczędnościowe.

BERLIN, 8-6. Dnia 5 czerwca, a więc dokładnie w wilję rozpoczęcia rozmów w Chequers, ogłoszono w Berlinie oficjalnie dekret oszczędnościowy prezydenta, od tygodnia już w prasie niemieckiej rozstrząsany.

Najbardziej istotne w tym dekrecie postanowienia są: upoważnienie rządu do ustanowienia 40-godzinnego tygodnia pracy w celu walki z bezrobociem, ograniczenie ubezpieczeń społecznych i zmniejszenie rent inwalidzkich oraz zapomóg dla bezrobotnych, obcięcie pensyj pracowników państwowych, w stosunku procentowo rosnącym, w miarę rosnących pensyj — i tańszych miejsc pobytu, podniesienie niektórych podatków pośrednich, t. zw. podatek kryzysowy, tj. dodatek do podatku dochodowego, wreszcie szereg kompresyj budżetowych.

Przez sam moment ogłoszenia widoczny jest aż nazbyt już jaskrawy i niezgrabny wysiłek w kierunku wywarcia nacisku na zagranicę, a zwłaszcza na Anglję w czasie wizyty w Chequers.

Dekret stwierdza między innemi, że rząd Rzeszy dąży do tego celu, by gospodarkę państwową uwolnić od zbyt sztywnych więzów, które w drodze układów i porozumień nałożono jej w dziedzinie ekonomicznej.

Jest to oficjalna zapowiedź dążenia do uwolnienia się od zobowiązań międzynarodowych, dotyczących planu Younga.

Dekret ma naogół „złą prasę" tak w kraju, jak zagranicą. W kraju uważa się, że rząd poszedł po drodze, która potęguje niezadowolenie, a nie prowadzi do celu. Zagranicą passus, w którym próbują się powracać do tradycji uważania układów międzynarodowych za „świstki papieru", robi wrażenie bezwzględnie ujemne.

ROZMOWY W CHEQUERS.

LONDYN, 8-6. O rozmowach w Chequers dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że żadna decyzja w sprawie reparacji lub jakiejkolwiek akcji zwalczania kryzysu gospodarczego nie została powzięta. Zresztą ani ze strony niemieckiej, ani ze strony brytyjskiej żadne konkretne wnioski w tej mierze nie były wysuwane.

Goście niemieccy nie mieli okazji wyrażenia swej chęci uzyskania jakiejkolwiek pomocy finansowej z zagranicy bądź to w formie moratorjum, bądź też w formie pożyczki lub innej. Brüning i Curtius skorzystali natomiast z okazji, aby dać Mac Donaldowi i Hendersonowi pełny obraz zarówno gospodarczej jak i politycznej sytuacji Niemiec.

W sprawie reparacji goście niemieccy nie wyjaśnili, jaki plan rząd niemiecki pragnie podjąć, zaś z prowadzonych rozmów nie wynika też żadna aluzja, która mogłaby mieć wpływ na ewentualną decyzję w tej mierze gabinetu Rzeczy. Goście niemieccy mieli dać wyraz swemu przekonaniu, że obecna sytuacja Niemiec jest nie do utrzymania.

Na rozmowy w Chequers ujemnie wpłynęła odezwa, ogłoszona w związku z zarządzeniami wyjątkowemi. Odezwa ta została źle przyjęta w Ameryce, a to oczywiście nie omieszkało wywrzeć pewnego wpływu na Chequers.

W najbliższych dniach spodziewane jest oświadczenie Ameryki, które będzie odpowiedzią na odezwę Berlina i na rozmowy w Chequers i które zapewne uchyli wszelkie nadzieje na to, aby Ameryka zgodzić się mogła na jakąkolwiek rewizję długów wojennych, a bez tego nie może być mowy o rewizji planu Younga.

W związku z tem ze strony ministra Hendersona w toku rozmów w Chequers miała być stale podkreślana zasada, że jedynie stosowną drogą do zwalczania kryzysu gospodarczego jest współpraca międzynarodowa w ramach Ligi Narodów.

Rozmowy, jak się okazuje, posiadały charakter wybitnie gospodarczy, na co wskazuje również wciągnięcie do tych rozmów dyrektora Banku Angielskiego Normana, oraz rzeczoznawcy ministerstwa skarbu Leith Rossa.

Zagadnienia rozbrojeniowe nie były w toku rozmów poruszane.

Co do ewentualnej rewizyty brytyjskiej w Berlinie, to została ona jakoby zasadniczo przyrzeczona, ale ani daty, ani formy tej rewizyty nie przesądzono.

PARYŻ, 8-6. W komentarzach do wyników konferencji w Chequers prasa francuska podkreśla fakt równoczesnego ogłoszenia przez Niemcy dekretu o wyjątkowych zarządzeniach oszczędnościowych, co ministrów angielskich postawiło w niezwykle kłopotliwem położeniu i miało stanowić pewnego rodzaju fakt dokonany.

Manewr ten przeznaczony był na to, aby ministrom angielskim związać ręce, a „przyjaznym rozmowom" nadać charakter rokowań, którą to koncepcję rząd angielski zawsze odrzucał.

„Action Francaise" nazywa postępowanie ministrów niemieckich wręcz szantażem, zmierzającym drogą przedstawienia katastrofy finansowej Niemiec, grożącego im bolszewizmu i nacjonalizmu, do wymuszenia rewizji planu Younga.

Według doniesień z Waszyngtonu, również tam manewr niemiecki wywołał niekorzystne wrażenie.

W kołach paryskich spodziewają się, mimo oficjalnego dementi Waszyngtonu, że przyjeżdżający do Europy na wakacje Mellon i Stimson niewątpliwie odbędą rozmowy, może tylko nieoficjalne, na temat długów wojennych i rozbrojenia.

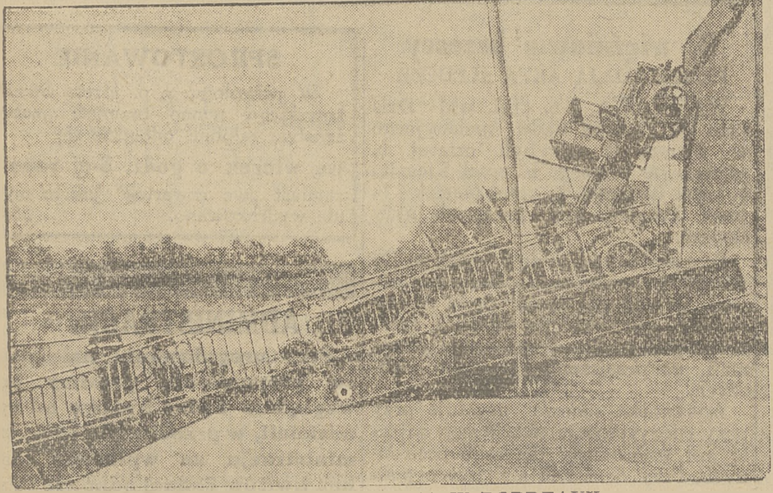
Nuncjusz papieski

OPUŚCIŁ LITWĘ.

Nuncjusz papieski przy rządzie litewskim, Bartholomi, bojkotowany od dłuższego czasu przez czynniki oficjalne, otrzymał dziś nakaz opuszczenia Litwy w ciągu 24 godzin.

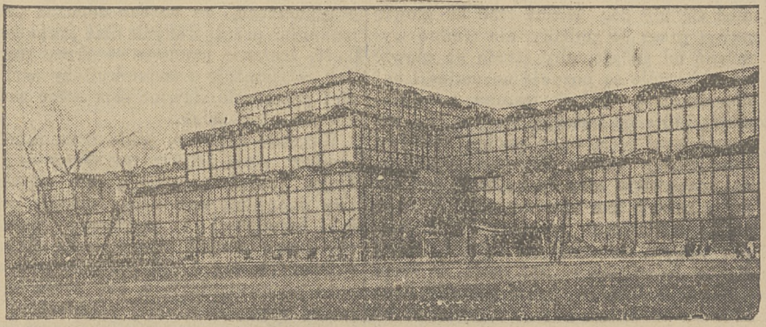
O wydaleniu nuncjusza papieskiego, Barthaloniego, z Kowna donoszą następujące szczegóły:

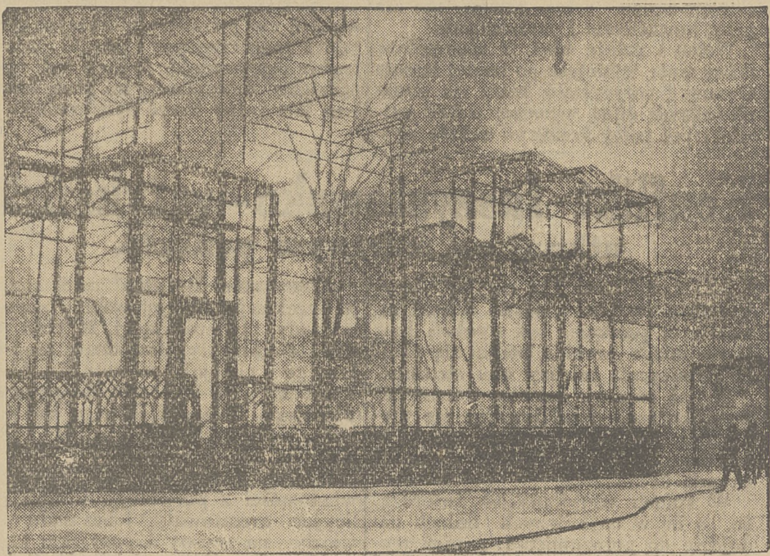
Przed pięciu dniami nuncjusz papieski otrzymał z litewskiego M. S. Z. zawiadomienie, iż rząd litewski uważa go za osobę niepożądaną, wobec czego powinien on opuścić Kowno.



KATASTROFA KOLEJOWA W BORDEAUX

nastąpiła przy próbie wytrzymałości mostu. — W katastrofie 16 osób poniosło śmierć, 10 ciężko rannych.





Jak donosiliśmy, pałac sztuki w Monachjum, gdzie mieściło się wiele arcydzieł, spłonął doszczętnie. Na ilustracjach naszych widzimy pałac przed i po pożarze.

RUMUNJA PO WYBORACH.

Jak było zgóry do przewidzenia, definitywne wyniki wyborów wykazały pełne zwycięstwo regime prof. Jorgi. Według wiadomości opublikowanych we czwartek w godzinach wieczornych przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, rząd uzyskał 287 mandatów, podczas gdy opozycja tylko 100 mandatów, to przy systemie pierwszeństwa, przewidzianym w rumuńskiej ordynacji wyborczej jest cyfrą znaczną. Opozycja wyszła z wyborów w następującym składzie: narodowa partja chłopska otrzymała 30 mandatów, liberali Jerzego Bratianu 12 mandatów, Węgrzy 11 mandatów, ludowa partja Averesca 10 mandatów, Antysemici Cuzy 8, socjalni demokraci 7, partja chłopska Dr. Lupu, demokratyczna partja chłopska przywódcy Sterego 6, komuniści 5 mandatów i żydzi 4 mandaty. Inne partje nie osięgły wymaganych 2 proc. głosów, wobec czego nie otrzymają żadnego mandatu.

Obóz rządowy uzyskał przy wyborach ogółem 47,84 proc., z czego wynika, że połowa wyborców oddała swe głosy opozycji. Według systemu proporcjonalnego obóz rządowy miałby uzyskać tylko 192 mandatów na ogólną liczbę 380 posłów. Ponieważ jednakowoż obóz rządowy uzyskał przeszło 40 procent głosów, na mocy wspomnianego prawa pierwszeństwa otrzyma dalszych 95 mandatów, co zapewni mu wielką większość. Gdyby w Rumunji istniała zasada proporcjonalnego zastępstwa, obozowi rządowemu brakowałoby 3 głosów do absolutnej większości, podczas gdy przy takim systemie obóz Jorgi ma większość 95 mandatów. Obecnie chodzi o to ile mandatów przydzieli się liberałom i Niemcom. Pierwotnie miano przyznać liberałom 80 głosów a Niemcom, którzy do wyborów szli również po boku rządu 12, tak, że grupa Jorgi bez sojuszu z temi partjami miałaby większość jednego głosu. Nie jest wykluczonem, że przy ostatecznem rozdzieleniu mandatów pomiędzy liberałów i Niemców ich moc będzie cokolwiek zredukowana a przy redukcji pada na wagę każdy głos, bowiem kilka posłów może zupełnie zmienić sytuację na korzyść obozu rządowego.

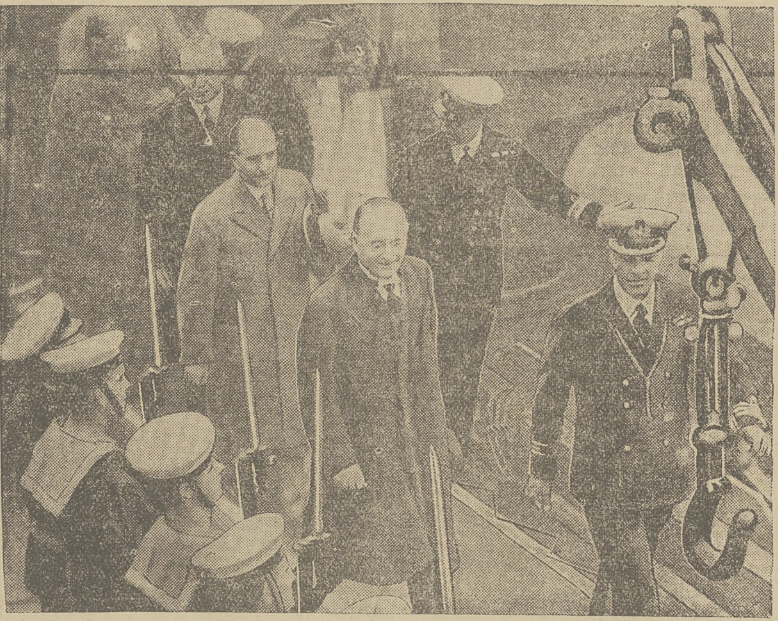
Prezydent ministrów Jorga stara się zatrzymać liberałów i Niemców w swym gabinecie, o czem świadczą doświadczenia z ostatnich wyborów. Liberali narazie oświadczyli, że głosować będą i za reformą administracji, która wprowadzona została przez Jorgę drogą ustaw i rozporządzeń nadzwyczajnych. W reformie tej liberali są bezpośrednio zainteresowani, bowiem osłabia ona pozycje partji narodowo - włościańskiej, która dotychczas jeszcze jest głównym rywalem starej partji liberalnej. Kwestją jest, czy liberali zejdą się na wspólnej platformie z zwolennikami Jorgi o ile chodzi o perspektywy ich współpracy z Jorgą na polu gospodarczem, gdzie liberali zapewne podtrzymywać będą swe żądania, aby do Rumunji nie dopuszczono obcego kapitału, czyli innemi słowy, aby finansowo - gospodarcza „nadwładza" w państwie pozostała w rękach partji liberalnej jak dotychczas. Jednakowoż w obozie prof. Jorgi jest wiele osobistości, którzy w dzisiejszej, ciężkiej sytuacji uważają współpracę z kapitałem zagranicznym za konieczną.

O ile chodzi o zewnętrzny wygląd nowego parlamentu, to obraz prawie że się nie zmieni, bowiem wybrani zostali wszyscy ministrowie i przywódcy obozu rządowego. Również wybrani zostali główni przywódcy opozycji, która zdołała wprowadzić do parlamentu prawie że wszystkich. W dwóch okręgach wybrany został Juljusz Maniu, w innych okręgach wybrani zostali były przewodniczący sejmu Cicco Pop, były minister Mihalache, b. minister Popovici, b. premjer Mirorescu, w Bukareszcie wybrany został przywódca narodowej partji ludowej marszałek Averescu, większość zdobył także Dr. Lupu, przywódca socjalnych demokratów Grigorowici wybrany został w Czerniowcach, a przywódca liberalnej opozycji Jerzy Bratianu, którego partja osięgła znaczne sukcesy niespodziewanie wybrany został w trzech okręgach. Również Węgrzy wysłali do parlamentu swych starych polityków, m. in. hrabiego Bethlena, brata premjera węgierskiego. Bethlen wybrany został w okręgu Kluż. Oprócz niego wchodzi do parlamentu poseł Gabrjel Paal.

Wybory do senatu upewnią pozycję prof. Jorgi. Zwycięstwo obozu rządowego w wyborach do senatu jest bardziej pewne, aniżeli było przy wyborach do sejmu. W piątek rano znane były wyniki 61 okręgów wyborczych (brakowało jeszcze 10 okręgów) i według dotychczasowych obliczeń rząd zdobył 94 mandatów, partja narodowo - chłopska 1 mandat i Węgrzy również 1 mandat.

Podział sił na terenie parlamentarnym, z którego obóz rządowy wychodzi z większością nie ulegnie zmianie nawet pod wpływem wyborów do izb stanowych. Wybory do senatu nie były już nacechowane ostrą walką polityczną. Ich przebieg był nadzwyczaj spokojny i odbyły się bez większego zainteresowania, o czem świadczy fakt, że w wyborach wzięła udział o wiele mniejsza ilość wyborców niż w wyborach do Sejmu.

W DRODZE DO CHEQUERS.



Kanclerz Brüning i min. Curtius opuszczają torpedowiec w Southampton.

Znaczenie wizyty w Chequers.

Zimny prysznic angielski.

Na temat wizyty w Chequers rozlała się istna powódź artykułów, informacyj, domysłów i balonów próbnych, wskutek czego obraz rzeczywisty tego, co jest i co naprawdę być może, wydaje się raczej zagmatwany i zamglony, niż wyraźny i przejrzysty. Spróbujmy przeto zorjentować się nieco bliżej i sprowadzić znaczenie wizyty niemieckiej do właściwych rozmiarów.

Wizyta nie jest ani konferencją o ściśle określonym celu, ani nie wchodzi w rachubę podpisanie umowy czy traktatu, aljansu, czy dokumentu przyjaźni. Jest ona manifestacją przyjaźni niemiecko - angielskiej lub — jeśli kto woli— uzewnętrznieniem owego powojennego stosunku Niemiec do Anglji, który może najtrafniej ujęto, nazywając lorda d'Abernona, b. ambasadora W. Brytanji w Berlinie — lordem protektorem of Germany. Z pamiętników lorda protektora można się dowiedzieć ze szczegółami, jak politycy i dyplomaci niemieccy chodzili na spowiedź do ambasady angielskiej i że zwierzali się tam ze wszystkich ważniejszych zamierzeń, szukając porady i aprobaty.

To samo będzie podczas wizyty w Chequers.

Co tę wizytę poprzedziło? Masowe pielgrzymki niemieckich polityków, przemysłowców, ekonomistów, dziennikarzy i literatów do Paryża. Zbliżenie francusko - niemieckie zdawało się postępować szybkiemi krokami, szybciej i energiczniej, niż to mogło odpowiadać tradycji angielskiej. Przed przyjęciem definitywnego planu Jounga popierano z Londynu wcześniejszą ewakuację Nadrenji w interesie Niemiec przeciw Francji. Gdy po ewakuacji zabrakło tego wygodnego objektu protekcyjnego i w Niemczech zaczęto coraz częściej i coraz mocniej przysięgać na Brianda i Paneuropę, wypłynęła kwestja austrjacka — nowy objekt protekcyjny. Kwestję tę związali Niemcy taktycznie z rewizją planu Jounga, jako że będąc wyznawcami „ewolucji", nie uznają definitywnych zobowiązań w stosunku do innych.

Apetyty i nadzieje niemieckie na pomoc i poparcie angielskie rosły z taką gwałtownością, że zaczęto w Londynie lać zimną wodę na łatwo zapalne głowy niemieckie. Funkcję „prysznica" spełniły najbardziej germanofilskie pisma angielskie.

„Manchester Guardian" pisał z jasnością, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości, co następuje:

„Jest zupełnie nie na miejscu, jeżeli niektóre dzienniki niemieckie przypisują pp.: Brueningowi i Curtiusowi zamiar nalegania na kwestję moratorjum... jak nam powiedziano w Londynie, gość nie może dziękować swemu gospodarzowi, grożąc mu przy jego własnym stole nie płaceniem sum, które mu winien. Wszystko, co będzie można powiedzieć o planie Jounga podczas rozmów w Chequers będzie miało charakter czysto hypotetyczny i teoretyczny.

„Observer" zaś wyrażając życzenie poprawy stosunków angielsko - niemieckich, położył nacisk na warunek, żeby nie narazić przez to przyjaźni francusko - angielskiej, ostrzegając przedstawicieli niemieckich, że „kwestja (reparacyjna) międzynarodowego znaczenia może być uregulowana tylko przez międzynarodową decyzję i że zbytnie przyśpieszenie akcji niemieckiej mogłoby być bardzo nierozumne".

Ostrzeżenia angielskie zaczęły płynąć tak obficie, że „Germania" uważała za konieczne skonstatować, iż Niemcy obiecują sobie wprawdzie po owej wizycie dobre wyniki, lecz nie nadzwyczajnego, tak że „prasa angielska nie ma potrzeby przestrzegać (Niemców) przed przesadnemi nadziejami". Na skutek zimnego strumienia angielskiego zaczęli podkreślać niemieccy korespondenci z Londynu, że z wizyty może wyniknąć sukces nie chwilowy, lecz „na dalszą metę", że Mac Donald wogóle unika zasadniczych rozstrzygnięć i na nic wiążącego nie pójdzie i że ministrowie niemieccy nie wrócą do domu z uchwytnymi wynikami.

Co do kwestji austrjackiej, to w rozumieniu niemieckich dyplomatów stanowić ona będzie również objekt zamienny. Takie zapowiedzi znajdujemy w „Observerze", dzienniku dobrze poinformowanym o intencjach niemieckich. „Ministrowie Rzeszy — pisał „Observer" — postawią swych kolegów angielskich wobec następującego dylematu: albo odroczyć spłaty reparacyjne, z których Niemcy nie mogą się uiścić, od czerwca do października, albo umożliwić im podniesienie zdolności płatniczych przez zrealizowanie unji celnej z Austrją".

W Paryżu zachowują zimną krew i liczą — jak się zdaje — więcej na swą silną pozycję w interesach niż na grę. Za ewakuację Nadrenji otrzymała Francja plan Jounga. Obiecywana poprawa stosunków francusko - niemieckich nie nastąpiła i zbliżenie obu krajów nie postąpiło tak, jak sobie wyobrażali niektórzy politycy francuscy, powodowani więcej entuzjazmem niż ścisłą obserwacją Niemiec. Trudno przypuścić, żeby Anglikom mogło zabraknąć na kontynencie objektów protekcyjnych i dlatego nie mogą Francuzi skutecznie konkurować z Anglikami w Berlinie.

Wilno i Troki

WŁĄCZONE DO PASA GRANICZNEGO.

Wilno wraz z powiatem Wileńsko-Trockim włączone zostało do pasa granicznego w promieniu 30 klm. od strefy granicznej. W związku z tem w najbliższym czasie z granic miasta Wilna zostaną wysiedleni wszyscy wywrotowcy komunistyczni, którzy wyrokiem sądowym zostali skazani za działalność antypaństwową na więzienie. Równocześnie z pasa granicznego i Wilna wysiedleni będą zagranicę wszyscy obcokrajowcy, którzy nie posiadają prawa osiedlania się. Z Wilna wysiedlonych zostanie 70 komunistów i przeszło 400 obcokrajowców.

Zajście w dzień Bożego Ciała

W ZŁOCZEWIE.

Dnia 4 b.m. podczas procesji Bożego Ciała w Złoczewie (powiat Sieradzki, województwo Łódzkie) rozeszła się pogłoska, że z okien jednego z mieszkań żydowskich wylano jakiś płyn na przechodzących uczestników procesji. Powstało z tego powodu lekkie zamieszanie, które dzięki taktownemu zachowaniu się części uczestników procesji zostało zażegnane. Tegoż dnia około godz. 10 przybyło do Złoczewa kilkunastu młodych ludzi z okolicznych wsi, którzy wspólnie z częścią mieszkańców złoczewskich zaczęli wybijać szyby w domach żydowskich, a nawet napadać na przechodzących ulicami mieszkańców żydowskich. Przybyła policja przy pomocy pocisków łzawiących tłum rozproszyła. Kilku żydów oraz jeden katolik zostało poturbowanych. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

„Prześladowanie" kobiet

W RUMUNJI I W JUGOSŁAWJI.

Parę tygodni temu rumuński prezes ministrów wydał urzędowe rozporządzenie, zabraniające kobietom używania różu do warg i noszenia jedwabnych pończoch. Zakaz ten spotkał się z energicznym sprzeciwem ze strony kobiet. Policjanci „rekwirujący" na ulicach jedwabne pończochy z nóg pięknych pań złożyli ostatnio protest przeciw obarczaniu ich tego rodzaju funkcjami. Poprostu odmawiają policjanci posłuszeństwa w tym wypadku, tłumacząc się, iż są narażeni na tysiączne przykrości, jakich im nie szczędzą ogniste rumunki zmuszane do zdejmowania pończoch na ulicach.

W tych dniach wybuchł w Belgradzie strajk uczenic, spowodowany analogicznym zakazem. Uczennice bojkotują zwłaszcza lekcje łaciny, matematyki i nauk przyrodniczych. Sytuacja przedstawia się natyle poważnie, iż uczennice szkół belgradzkich grożą generalnym strajkiem, manifestacyjnemi pochodami i innemi jeszcze „okropnościami", o ile władze szkolne nie cofną zakazu używania przez uczennice różu, pudru, pończoch jedwabnych i papierosów.

KOMPROMITUJĄCY LIST

p. komisarza Rzeczkowskiego.

Zarząd tymczasowy Magistratu w Będzinie nadesłał nam list, który powtarzamy dosłownie ku ogólnemu rozweseleniu w tych ciężkich czasach.

List ten brzmi, jak następuje:

Będzin, dn. 6-go czerwca 1931 r.

MAGISTRAT
miasta Będzina
Zarząd Tymczasowy.
L. ——
Przedmiot:——————
——————————,

DO
Redakcji „Kurjera Zachodniego"
W SOSNOWCU.

Delegowany dotąd przez Redakcję na posiedzenia Rady Przybocznej Tymczasowego Zarządu m. Będzina p. Stanisław Grządzielski, podawał w „Kurjerze Zachodnim" sprawozdania z tych posiedzeń w oświetleniu niezgodnem z rzeczywistością.

Na skutek tego powziąłem decyzję, nadal na posiedzenia Rady Przybocznej nie dopuszczać p. St. Grządzielskiego, nie zamierzając jednak stawiać przeszkód innemu delegatowi Redakcji w uczestniczeniu na posiedzeniach Rady Przybocznej w charakterze objektywnego sprawozdawcy prasowego.

Kierownik Tymcz. Zarządu:
INŻ. RZECZKOWSKI

Doniosłe postanowienie pana inżyniera Rzeczkowskiego w sprawie obsadzenia stanowiska sprawozdawcy „Kurjera" w Radzie przybocznej, jest zdaje się jedynem posunięciem pana komisarza w gospodarce samorządowej, które należy uważać za unikat, godny szerszego rozgłosu.

Rozgłos ten polegać będzie przedewszystkiem na tem, iż pan komisarz w Będzinie ucieka się w pracy społecznej do tak mizernych, tak małych sposobików, celem usunięcia niewygodnego świadka na posiedzeniu Rady przybocznej, gdzie będzie rozpatrywany budżet miasta. Pan Rzeczkowski nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego, w jakiej sytuacji stawia członków Rady przybocznej, którym decyzja p. komisarza może wytworzyć opinję, że i oni również obawiają się kontroli opinji publicznej.

Dziwnego życzenia p. Komisarza o zmianę osoby naszego sprawozdawcy uwzględnić nie możemy, władza bowiem komisarza tak daleko nie sięga by miała możność regulowania spraw personalnych w redakcji i by nam dyktowała sposób oświetlenia gospodarki magistrackiej.

Co się tyczy tego oświetlenia, to mimo znacznych wysiłków nikt nie zrozumie, co znaczą w liście p. Rzeczkowskiego słowa „w oświetleniu niezgodnem z rzeczywistością". Może się wprawdzie zdarzyć, że prasa podaje fakty niezgodne z prawdą, tego jednak zarzutu p. komisarz uczynić nam nie może, bo taki właśnie zarzut byłby niezgodny z rzeczywistością. Natomiast oświetlenie nie może być niezgodne z rzeczywistością, lecz może się tylko podobać, albo nie podobać p. Rzeczkowskiemu, my zaś, spełniając odpowiedzialną służbę dziennikarską, nie możemy uwzględniać prywatnych upodobań pana inżyniera, lecz musimy oceniać jego gospodarkę z punktu widzenia dobra miasta.

Jest to wypadek bolesny, że głowa (wprawdzie z nominacji) wielotysięcznego miasta nie orjentuje się w znanem ogólnie zjawisku, iż oświetlenie prasowe nie jest stanowiskiem jednego z pracowników redakcyjnych, lecz stanowiskiem pisma jako instytucji i ktokolwiek inny z naszych kolegów udałby się na posiedzenie Rady przybocznej w Będzinie, będzie pisał o gospodarce p. Rzeczkowskiego to samo co i p. Grządzielski.

Z zaproszenia p. Rzeczkowskiego na dzisiejsze posiedzenie Rady przybocznej nie skorzystamy, a nasz dział informacyjny nic a nic na tem nie ucierpi. Wiadomości nasze i oświetlenie gospodarki miejskiej w Będzinie będą nadal dyktowane wyłącznie względami na dobro miasta, chociaż się to nadal p. Rzeczkowskiemu nie podobało.

Pismo p. komisarza jest nowym ogniwem w łańcuchu nieudolności komisarycznej w Będzinie, gdzie sprawa tak stosunkowo drobna, jak napisanie listu, jest załatwiona w sposób jaskrawo kompromitujący.

Zjazd Związku nauczycielstwa polskiego

okręgu kieleckiego w Sosnowcu.

W ub. niedzielę i wczoraj odbywał się w Sosnowcu zjazd Związku nauczycielstwa polskiego okręgu kieleckiego. Na zjazd stawiło się około 500 osób, wśród których byli też obecni przedstawiciele władz szkolnych z Kuratorjum i władz miejscowych.

Po nabożeństwie w kościele uczestnicy zjazdu powitani przed gmachem szkoły im. Prausa przez orkiestrę szkolną, udali się na obrady, którym przewodniczył p. Łazarczyk, prezes okręgu kieleckiego. On też zagaił zgromadzenie, zwracając uwagę na ciężkie obecnie warunki pracy nauczycielskiej. Po nim zabrał głos kurator szkolny p. Nowicki, który mówił o obowiązkach nauczycieli. Następnie przemawiali: starosta p. Boxa, p. Nowicki, dyr. Mazur, p. Kubik i przewodniczący oddziału sosnowieckiego Związku nauczycielstwa p. Olearczyk.

Po przemówieniach p. Wł. Wasik wygłosił referat pt. „Praca społeczno-oświatowa nauczyciela-związkowca", poczem odczytano sprawozdanie, nad którem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Wczoraj w drugim dniu zjazdu odbyły się wybory do zarządu okręgu. Prezesem powtórnie wybrano p. Łazarczyka z Ostrowca. Z pośród nauczycieli z Zagłębia weszli do zarządu pp.: Józef Kwiatkowski, Antoni Gębicki, Paweł Wachełko, Edmund Miller. Do sądu honorowego wszedł p. Franciszek Żebrowski.

PROF. PICCARD W BRUKSELI.



Studenci belgijscy entuzjastycznie witają prof. Piccarda.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 Wtorek	**Dziś** Pryma M. **Jutro** Małgorzaty Kr. **Wschód słońca** 3 m. 17. **Zachód** „ 19 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Noc upojeń".
Kino „Palace" — „Uwiedziona".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 9 CZERWCA 1931.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.25 — Nowy tom pism Piłsudskiego" wygł. por. Wł. Malinowski (Warszawa). 15.45 — „Chwilka lotnicza (Warszawa). 1600 — „Miłe złego początki, lecz koniec żałosny — czyli historja wyprawy do spiżarni" — bajeczka prawdziwa (Ciocia Hela). 16.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — „Idźcie do szkół zawodowych" wygł. p. Janina Kączkowska (Warszawa. 17-10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — „Grzyby owadobójcze" wygł dr. Kazimierz Rouppert (Kraków). 18.00 — Popularny koncert symfoniczny (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Olga Regorowiczowa: „Żywe kamienie" — Berenta. — 19.50 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 19.55 Komunikat meteorologiczny. — 20.15 Koncert wieczorny. — 22.00 Tadeusz Strzetelski wygł. feljeton p.t. „Urocze miasto Sewilla" (P.R. Warszawa). — 22.20 Komunikaty. — 22.30 Muzyka lekka i taneczna (P. R. Warszawa).

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Wtorek 9 bm. — występ operetki murzyńskiej — godz. 19.30 i 21.30.

× **OSOBISTE.** Przewodniczący Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, radca J. Janik, wyjechał na 2 dni w sprawach służbowych do Warszawy.

× **ZE STOW. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.** W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości w Sosnowcu. Sprawozdanie z braku miejsca zamieścimy w numerze następnym.

× **WYCIECZKA DO GDYNI.** Zarząd Związku oficerów rezerwy zawiadamia członków Koła, że 12 i 13 lipca z okazji walnego zjazdu delegatów Kół, który odbędzie się w roku bieżącym w Gdyni, organizuje się wycieczka dla członków Związku. Koszt przejazdu, kwatery i wycieczki statkiem wynosi w kl. III 60 zł., w kl. II 85. Zapisy przyjmuje p. Gruszczyński (księgarnia „Wiedza") do dnia 13 bm.

× **POR. MARKIEWICZ W ZAGŁĘBIU.** Jak już nadmienialiśmy, bohater lotu nad Afryką porucznik obserwator inż. Andrzej Markiewicz przybywa do Zagłębia i na zaproszenie komitetu okręgowego LOPP. wygłosi dwa odczyty, dzieląc się ze słuchaczami odniesionemi wrażeniami z lotu nad czarnym lądem. Pierwszy odczyt odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. w teatrze miejskim w Sosnowcu, a drugi w piątek dnia 12 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali kina „Miraż" w Dąbrowie.

Niekonfiskująca konfiskata „KURJERA ZACHODNIEGO".

Wskutek pewnego nieporozumienia niedzielny numer „Kurjera Zachodniego" został przez władze bezpieczeństwa przytrzymany do godz. 12 w południe. Po wyjaśnieniu się sprawy nakład został przez władze zwrócony. Wskutek zatrzymania nakładu czytelnicy nie z naszej winy otrzymali pismo z opóźnieniem. Pogłoska o konfiskacie okazała się nieprawdziwa.

× **PROPAGANDA KOLONIJ DLA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC.** W Dąbrowie zawiązał się tymczasowy komitet kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec. W celach propagandowo - informacyjnych dla zapoznania ogółu publiczności z ideologją organizowania tych kolonij w kraju, postanowiono urządzić odczyt, który zostanie wygłoszony przez jednego z działaczy komitetu powiatowego w środę dnia 10 bm. o g. 8 wiecz. w sali Rady miejskiej. Wstęp wolny.

× **ROZPATRZENIE BUDŻETU DĄBROWY.** W ub. piątek i sobotę rozpatrywany był w województwie preliminarz budżetowy Dąbrowy na 1931-32 r. Przy rozpatrywaniu budżetu uczestniczyli z ramienia miasta pp. wiceprezydent Trzęsimiech, prezes Rady dr. A. Piwowar, ławnik inż. Wierzbicki, naczelnik wydziału skarbowego p. Sikorski i naczelnik wydziału techniczno-budowlanego inż. Uthke. Pozatem byli obecni pp. dyrektor B. G. K., naczelnik Izby skarbowej oraz dwóch przedstawicieli Rady Zjazdu i dwóch Tow. przemysłowych. Preliminarz był bardzo szczegółowo rozpatrywany, przyczem wszyscy zainteresowani dawali wyjaśnienia, względnie zgłaszali sprzeciwy i zastrzeżenia. Decyzja województwa w sprawie budżetu zostanie przesłana Magistratowi za kilka dni.

× **UWADZE POSIADACZY BRONI.** Starostwo będzińskie ogłosiło, iż podania o przedłużenie pozwoleń na posiadanie broni w roku bieżącym można składać do dnia 15 bm. Po tym terminie podania przyjmowane nie będą, a u osób, nieposiadających pozwolenia, broń będzie konfiskowana.

× **REWIZJE CELNE.** Jednem ze starań Ministerstwa skarbu, w kierunku usprawnienia rewizji celnej, było dążenie do umożliwienia urzędnikom celnym przed rewizją wglądu w paszporty osób, podlegających rewizji celnej. Paszporty odbierane zaraz po przyjeździe pociągu przez funkcjonarjuszów policji państwowej nie są dostępne dla urzędników celnych, którzy informacyj o stanowisku i charakterze podróży osoby, podlegającej rewizji (tak potrzebnych do zadecydowania o stopniu dokładności rewizyj celnych), zasięgnąć nie mogą, skąd wynikają niekiedy nieporozumienia. Dlatego też Ministerstwo skarbu zwróciło się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zarządzenie, aby funkcjonarjusze P. P. rewizję paszportową w pociągu przeprowadzali w ten sposób, by, bezpośrednio po nich wchodzący do przeprowadzenia rewizji celnej urzędnicy celni mogli zapoznać się z paszportami osób, podlegających rewizji. Sprawa ta przez Ministerstwo spraw wewnętrznych dotychczas nie została jeszcze załatwiona.

× **AKCJA POMOCY OFIAROM POWODZI W WILEŃSZCZYŹNIE.** W środę dnia 10 bm. o godz. 6.30 popoł. w gmachu starostwa odbędzie się posiedzenie prezydjum komitetu powiatowego pomocy ofiarom powodzi w Wileńszczyźnie.

× **SPRAWA SIEROCIŃCA W SARNOWIE.** W związku z zamierzoną realizacją budowy sierocińca w Sarnowie przez Sejmik będziński jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym, odbędzie się w gmachu starostwa w czwartek dn. 11 bm. o godz. 6.30 popoł. posiedzenie powiatowego Komitetu budowy sierocińca im. marsz. Piłsudskiego, celem omówienia sprawy połączenia akcji budowy sierocińca powiatowego Komitetu z samorządem powiatowym.

NIEBYWAŁE STOSUNKI W CZELADZI

Jak burmistrz p. Piwowar rządzi prywatną własnością.

Od dwóch lat prowadzi się uporczywa walka między Magistratem, popieranym przez Wydział powiatowy i właścicielami gruntów gromadzkich. Magistratowi zachciało się zabrać grunty gromadzkie na rzecz miasta — więc Wydział powiatowy polecił komitetowi właścicieli, aby majątek gromadzki oddali Magistratowi. Komitet nie posłuchał wezwania, jako że gospodarzenie majątkiem gromadzkim miał powierzone przez właścicieli, a nie przez Magistrat, albo Wydział powiatowy. Za to nieposłuszeństwo nakładano na członków komitetu kary pieniężne, a nawet oskarżono komitet przed sądem, że niby komitet nadużył zaufania.

Dochodzenie sądowe dotychczas nie dało żadnego wyniku, a kary pieniężne nie wystraszyły członków komitetu, który chciał zwołać walne zebranie właścicieli, aby sprawę wyjaśnić. Ale mimo starań, komitet nie mógł otrzymać zezwolenia na odbycie walnego zebrania. Postępowanie Wydziału powiatowego zaskarżył Komitet do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który polecił wstrzymać zarządzenia Wydziału i urzędu wojewódzkiego.

Według tego Magistrat powinien był zwrócić komitetowi książki, kwity i dowody kasowe i przywrócić jego działalność. Ale widocznie orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie mają żadnego znaczenia dla p. Piwowara.

W ubiegłą niedzielę p. Piwowar wyznaczył walne zebranie właścicieli gruntów. Zebranie odbyło się w strażnicy o godz. 3 popołudniu. Zebranie zagaił p. Piwowar, odczytując porządek obrad. Gdy zebrani domagali się wyboru przewodniczącego zebrania, p. Piwowar, który nie jest wcale współwłaścicielem, oświadczył, że przewodnictwo należy do niego. Było to pierwsze naruszenie elementarnego prawa zebranych, bo żadna ustawa nie nadaje burmistrzowi takich praw. Taksamo było z wyborem prezydjum — p. Piwowar nie zgodził się na wybór członków prezydjum, lecz powołał ich według swojego upodobania, nie licząc się nawet z tem, że powołany przezeń p. Lorek nie jest wszak współwłaścicielem gruntów gromadzkich. Wejście na salę było obsadzone przez wszystkich urzędników Magistratu, którzy też nie są współwłaścicielami, a na sali kręciło się też kilku takich samych, jak np. Szlauch.

Głównym i jedynym punktem zebrania miał być wybór komitetu. Informując zebranych o celu wyborów p. Piwowar powiedział, że nieprawdą jest, jakoby Magistrat dążył do zabrania własności gromadzkiej, że wiadomości takie rozsiewają członkowie byłego komitetu i że członkowie komitetu, którzy sądzili się z Magistratem nie mogą być teraz wybierani, bo on, p. Piwowar, na taki wybór nie pozwoli.

Zebrani byli jednak dostatecznie poinformowani jak to było w rzeczywistości. To też po przemówieniu p. Piwowara wszczęła się wielka awantura — poczęto się domagać wolnego wyboru. Gdy p. Piwowar dzwonkiem próbował uciszyć salę padały okrzyki: „a do sygnaturki", „po mleko" itp.

Na wniosek p. Spyrzyńskiego wybrano komisję, która miała ustalić listę kandydatów do komitetu.

Gdy komisja przedstawiła listę kandydatów, między którymi byli pp. Nobis, Machniewski, Nieszporek i Solarz, p. Piwowar skreślił wymienione kandydatury i rozpoczął głosowanie nad kandydaturami, które się jemu podobały. Głosowanie odbywało się jawnie przez podnoszenie rąk — i p. Piwowar sam decydował, ile głosów oświadcza się za jaką kandydaturą. Zebrani domagali się, żeby obliczania głosów dokonywała komisja, ale na to również nie zgodził się p. Piwowar. Głosowanie odbywało się wśród wrzasku, bo domagano się głosowania skreślonych kandydatów. Wreszcie pod naciskiem wystawił p. Piwowar do głosowania kandydaturę p. Nobisa. Za tą kandydaturą oświadczyła się znakomita większość — a mimo to p. Piwowar zakomunikował, że za p. Nobisem głosowało tylko 76, a przeciwko 83 osób.

Protestując przeciwko takiemu liczeniu głosów zwolennicy byłego komitetu opuścili salę obrad i stwierdzili zaraz na podwórzu straży ogniowej, że wyszło z sali 160 osób — a zebranie odbywało się przy obecności 209 osób, czyli że na sali pozostało 49 zwolenników p. Piwowara.

Pan Piwowar może się łudzić, że takimi figlikami poprawi zaognione stosunki w Czeladzi, ale możemy zapewnić, że celu swego nie osiągnie, natomiast stwierdzić trzeba, że takie metody postępowania nie przynoszą zaszczytu ani p. Piwowarowi, ani władzom, z których mocy p. Piwowar urząd swój tutaj sprawuje.

Najwyższy czas, aby ktoś bezstronny zechciał bliżej zainteresować się stosunkami w Czeladzi i żeby uwzględniane były interesy ludności, a nie fantazje p. Piwowara.

W. S.

Walny Zjazd NOK.

pow. Będzińskiego i Zawiercia.

W ubiegłą niedzielę w Dąbrowie odbył się walny zjazd Narodowej Organizacji Kobiet powiatu Będzińskiego i Zawiercia.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. dziekan Mazurkiewicz. Po nabożeństwie sformułował się wspaniały pochód ze sztandarami organizacyj narodowych i katolickich. W pochodzie wzięło udział około 700 członków N. O. K., które udały się do „Ogniska", gdzie odbyły się obrady zjazdu.

Zjazd zagaiła p. B. Piotrkowska, przewodnicząca Rady powiatowej N. O. K., komunikując licznie zebranym członkiniom, że prof. Rostworowski zawiadomił, iż z powodu choroby nie może przybyć na zjazd i wygłosić referatu. Przy stole prezydjalnym zasiedli następujący pp.: Piotrkowska, Pirszlowa, Strokowska. Bogucka, przewodnicząca Rady powiatowej, Z. Zalewska, członek Rady naczelnej N. O. K., Szebeko, przewodnicząca wydziału wykonawczego, ks. dziekan Mazurkiewicz, przewodnicząca Rady wojewódzkiej N. O. K. p. Kastory, przewodnicząca Katolickiego Związku Polek p. Kalińska, przewodnicząca Stowarzyszenia niewiast katolickich p. Szarska, delegatka Koła młodych p. Krasoniówna. Sekretarzowały pp. Karszowa i Srokowska.

Pierwsze przemówienie o zadaniach kobiet w dobie obecnej wygłosiła p. Szebeko, dając wskazania ideowe w pracy społecznej i narodowej na podstawie doświadczeń dotychczasowych i wytworzonych warunków społecznych.

Następnie w imieniu Stronnictwa Narodowego przemawiał inż. Marczewski, w imieniu Zw. „Praca Polska" inż. J. Raźniewski, a w imieniu młodych instruktorka N. O. K. p. Kasprzykówna. To ostatnie piękne przemówienie wywołało na sali entuzjazm.

Zkolei p. Karszowa odczytała sprawozdanie z działalności powiatowej N. O. K., z którego wynika, że działalność ta prowadzona jest z energją i przynosi niemałe korzyści sprawie narodowej ze strony, dostępnej przedewszystkiem kobietom, a więc w zakresie akcji charytatywnej, zawodowemu kształceniu dziewcząt, organizowaniu pogadanek dla kobiet.

Po tem sprawozdaniu odczytywane były sprawozdania poszczególnych kół N. O. K., a więc sprawozdanie koła Będzin odczytała p. Walewska, Czeladź, — p. Wieczorkowa, Dąbrowa — p. Srokowska, Flora — p. Hofmanowa, Grodziec — p. Karszowa, koła młodych w Grodźcu — p. Krasoniówna, Klimontów — p. Ładoniowa, Niemce — p. Wachlowska, Renard — p. Pirszlowa, Saturn — p. Gnoińska, Sosnowiec — dr-owa Budzyńska, Zawiercie — p. Karczewska.

Wszystkie te sprawozdania świadczyły o zapobiegliwości N. O. K. w łagodzeniu panującej nędzy i staraniach ku podniesieniu poziomu moralnego w szerokich masach.

Podniósł to w swem końcowem przemówieniu ks. dziekan Mazurkiewicz, zachęcając do dalszej owocnej pracy.

Na tem zakończyły się właściwie obrady zjazdu, po których p. Zalewska wygłosiła referat p. t. „Słowiańszczyzna a Niemcy".

Po referacie przewodnicząca p. Piotrkowska odczytała uchwały zjazdu, przyjęte jednogłośnie. W uchwałach tych zjazd wyraża swój smutek z racji ciosu, jaki dotknął Ojca św. wobec wypadków w Hiszpanji i we Włoszech, najgoręcej protestuje przeciw akcji „Strzelca", skierowanej w osobę J. E. ks. biskupa Łosińskiego, oraz przeciw akcji prasy sanacyjnej wobec ks. arcybiskupa Teodorowicza; protestuje przeciw próbom zniesienia odpoczynku niedzielnego w handlu; nawołuje kobiety do kupowania tylko wyrobów krajowych z pominięciem wrogo usposobionego do nas Gdańska; wyraża radość i uznanie kobietom śląskim za posyłanie dzieci do szkół polskich; przypomina o konieczności popierania akcji p. Demenówny, mającej na celu uchronienie dzieci polskich od rusenizacji w Małopolsce Wschodniej.

W końcu na wniosek p. Piotrkowskiej zjazd wyraził życzenie, aby nieletni przestępcy byli sądzeni przez kobiety i by nie byli osadzeni w aresztach wraz z dorosłymi.

Ze wszechmiar udany zjazd N.O.K. zakończył się podniosłym momentem odśpiewania „Roty"

PIERWSZY DZIEŃ

TYGODNIA L. O. P. P. W ZAGŁĘBIU.

W SOSNOWCU.

Tydzień obrony powietrznej i przeciwgazowej rozpoczął się w Sosnowcu uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnym o godz. 10 rano, poczem na miasto wyruszyli kwestarze. Zbiórka dała mniejsze naogół rezultaty, niż w latach ubiegłych.

W godzinach popołudniowych na hałdach Tow. Sosnowieckiego odbył się pokaz obrony przeciwgazowej pod kierunkiem instruktora p. Dynera. Gdy nadeszła wiadomość, że z Krakowa wyleciał samolot nieprzyjacielski, mający przedstawiać atak gazowy nieprzyjaciela, natychmiast zostały zaalarmowane straże ogniowe, które zkolei dzwonkami alarmowały publiczność o grożącem jej niebezpieczeństwie. Na ulicach umieszczono drogowskazy do najbliższego schronu przeciwgazowego. Nadlatujący samolot rzucił dwie bomby z gazem łzawiącym. Wywołało to popłoch wśród licznie zebranej publiczności. Dwie drużyny obrony przeciwgazowej natychmiast ogrodziły obszar zagazowany. Kilku osobom mocniej zagazowanym trzeba było dać pomoc lekarską, co uskuteczniono przy pomocy Czerwonego Krzyża

Bardzo udatny ten pokaz zakończył się około godz. 5 popołudniu.

W DĄBROWIE.

Dzięki bardzo dobrej organizacji, połączonej z dużym nakładem starań i pracy, pierwszy dzień obchodu Tygodnia lotniczego i obrony przeciwgazowej w Dąbrowie wypadł pod względem propagandowym zupełnie dobrze, natomiast skutkiem deszczu w godzinach przedpołudniowych wynik zbiórki dał skromne rezultaty w postaci 325 zł.

Rano, po nabożeństwie w kościele, ulicami miasta przeszedł wysoce oryginalny pochód, bowiem na przedzie kroczyła orkiestra pracowników Tow. francusko - włoskiego, a za nią hufce szkolne i organizacje P. W. oraz O. P. G. w maskach, z aparatami tlenowemi względnie w ubraniach przeciwiperytowych. Pochód rozwiązano przed pomnikiem Kościuszki, gdzie krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes komitetu miejskiego LOPP. p. inż. Taszkowski.

Popołudniu na targowisku miejskiem odbył się pokaz walki i obrony przeciwgazowej. Niestety, samolot wojskowy z Krakowa, który najpierw brał udział w podobnym pokazie w Sosnowcu, zabłądził i do Dąbrowy nie przyleciał. Właściwie samolot miał odegrać rolę atrakcyjnej dekoracji, a ponieważ nie przyleciał, pokaz odbył się bez napowietrznego ptaka.

A więc zademonstrowano wybuch bomby, następnie zapalono świece dymne, a następnie łzawiące, poczem drużyny ratownicze w maskach przeprowadziły akcję ratunkową, a oddział przeciwiperytowy zneutralizował teren, objęty działaniem tego gazu, a straż pożarna zalała go wodą.

Całość, przeprowadzona sprawnie, wypadła bardzo dobrze. Pokazowi, mimo niezbyt odpowiedniego terenu, przyglądało się kilka tysięcy osób.

Że prowadzona przez LOPP. akcja w zakresie obrony przeciwgazowej zaczyna przenikać do coraz szerszych warstw ludności, świadczy m. in. fakt, że kiedy np. zapalono świece dymne, wszyscy stali spokojnie, natomiast kiedy zdaleka ujrzano brudnoszary dym łzawiący, zaczęto uciekać, nie chcąc doświadczać skutków działania nieprzyjemnego gazu.

Wieczorem w sali Ogniska odbyła się wieczornica, która pod każdym względem udała się bardzo dobrze. Po odczycie z przeźroczami p. B. Burskiego, występował chór i orkiestra uczniów szkoły górniczej pod batutą p. K. Guzikowskiego, jak również wygłoszone zostały deklamacje. Sala była przepełniona.

W BĘDZINIE.

W Będzinie, prócz zbiórki, która dała skromny wynik, żadnych imprez nie urządzano. Wogóle komitet LOPP. w Będzinie od dłuższego już czasu wykazuje zadziwiającą skromność, nie dając o swej działalności najmniejszego znaku życia.

Procesje

W DZIELNICACH ROBOTNICZYCH.

Z racji oktawy Bożego Ciała, w ub. niedzielę odbyła się w Będzinie procesja na Koszelewie, Ksawerze i Mydlicach.

Pierwsze dwie dzielnice, zamieszkałe wyłącznie niemal przez ludność robotniczą, nie cieszą się dobrą opinją, gdyż dawniej znane były jako siedliska mętów społecznych, a później jako twierdza komunistyczna. Postęp i rozwój oświaty i kultury robi jednak swoje, bowiem niepochlebna opinja o mieszkańcach tych dzielnic zaczęła ulegać korzystnej zmianie, a o obecnych tam stosunkach i nastrojach ludności świadczy wymownie zachowanie się mieszkańców tych dzielnic w związku z urządzoną tam procesją. Otóż bez jakiegokolwiek wpływu lub namowy wszystkie niemal domy przydrożne zostały bogato i efektownie przybrane zielenią i kwiatami, a prócz tego pozawieszano dywany, makaty, kilimy oraz obrazy religijne, co robiło potężne wrażenie. Mimo dość znacznego oddalenia od kościoła, w procesji wzięło udział conajmniej 10 tysięcy osób, liczne zrzeszenia i organizacje ze sztandarami, oraz dwie orkiestry górnicze, no i liczny zastęp górników w swych barwnych strojach.

Przy ołtarzach śpiewał chór Lutni z Ksawery. Z podniosłego nastroju i żarliwych modłów widać było najlepiej religijność mas, które tak pochopnie posądzane są o przekonania wywrotowe, a o których słusznie kiedyś powiedział J. E. ks. biskup Kubina, że robotnik polski jest najlepszym pracownikiem i obywatelem kraju, silnie przywiązanym do ziemi ojczystej i religji swych przodków.

Tak imponującej uroczystości, jak ostatnia procesja Bożego Ciała, w tych dzielnicach jeszcze nie było.

× POPISY SZUMOWIN. P. Balcar Walenty, zamieszkały przy ul. Florjańskiej 3 w Sosnowcu, zawiadomił policję, iż wracając w ub. niedzielę do domu został na drodze w pobliżu Radochy zaczepiony przez 4 osobników, którzy oświadczyli, iż są wywiadowcami policji i zażądali wylegitymowania się przez p. B. Ponieważ p. Balcar nie chciał spełnić żądania nieznajomych, ci zaczęli go szarpać i podczas tego zabrali p. B. 8 zł. i okulary. Na skutek zameldowania, policja wszczęła dochodzenie i dwóch sprawców w osobach Wójcika Mieczysława, zamieszkałego przy ul. Kuźnica 5 i Jurczyka Antoniego bez stałego miejsca zamieszkania, zatrzymała. Dwaj pozostali, których nazwiska są policji znane, zbiegli. Dodać należy, iż zatrzymani osobnicy są notorycznymi złodziejami, niejednokrotnie już karanymi za kradzieże.

„Tajny detektyw"

ALE NIE SZERLOK HOLMES.

Jest takie pismo, które nosi tytuł „Tajny detektyw", poświęcone zbrodniom, rabunkom i wszystkim innym przestępstwom. Śliczna ta lektura wydawana jest przez wydawcę „Kurjerka Krakowskiego". W ostatnim numerze „Detektywa" znalazł się obszerny i nieścisły opis nadużyć w sosnowieckim Funduszu Bezrobocia. Sprawozdanie to z kryminalnego przestępstwa jest z jednej strony podnoszeniem zasług niektórych osób w wykryciu przestępców, z drugiej tendencyjnem pominięciem niewątpliwej zasługi władz policyjnych. Nie chodzi nam o reklamowanie kogokolwiek, kto spełnił tylko swój obowiązek, jeno o napiętnowanie bezceremonjalności „Tajnych detektywów", którzy, nie odznaczając się trafnością sądu Szerloka Holmesa, czynią niedźwiedzią przysługę niezręcznie i niesmacznie reklamowanym przez siebie osobom i krzywdzą innych, którzy dokonali właściwej pracy wykrycia przestępców.

Z sali sądowej

ECHA WYPADKU NA KOPALNI.

Kopalnia „Modrzejów" w Niwce była widownią tragicznego wypadku, w którym postradał życie 27-letni robotnik Franciszek Tomczyk, mieszkaniec Modrzejowa. W chodniku, przez który dowożono piasek do zamulania wybranych pokładów, śp. Tomczyk dostał się między przejeżdżające pociągi z kolebami piasku i został formalnie zmiażdżony. W wyniku śledztwa zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu: zawiadowca kopalni p. J. Urban, sztygar Władysław Trzmiel i dozorca Bolesław Pawlik. Wobec ustalenia, że chodnik, w którym miał miejsce tragiczny wypadek, posiadał wnęki, gdzie robotnicy winni byli się kryć przy jeździe pociągów, odpowiedzialność spadła jedynie na dozorcę Pawlika, za brak dostatecznego dozoru nad podległymi mu robotnikami. Przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, Sąd skazał dozorcę na dwa tygodnie więzienia.

ZA DZIAŁALNOŚĆ ANTYPAŃSTWOWĄ.

W związku z przygotowaniami komunistycznej partji polskiej i związku młodzieży komunistycznej do demonstracyjnych wystąpień w dniu 25 lutego rb., władze śledcze przeprowadziły rewizje na terenie całego Zagłębia, aresztując szereg podejrzanych osób. Między innymi aresztowano 32-letniego Michała Kowalskiego (Sosnowiec, Podjazdowa 2), w którego łóżku znaleziono kilkaset sztuk odezw i ulotek komunistycznych. Onegdaj Kowalski stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i oświadczył, że bibułę komunistyczną dał mu na przechowanie jakiś nieznany mu żydek. Sąd skazał go na rok twierdzy.

Śmierć dwóch robotników

skutkiem lekceważenia przepisów.

W ub. sobotę podziemia kopalni Modrzejów były widownią tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć dwóch robotników, a spowodowanego lekceważeniem niebezpieczeństwa i nieprzestrzeganiem obowiązujących przepisów.

Wypadek miał przebieg następujący: Na jednym z filarów na 15 poziomie pracowało dwóch robotników, mianowicie 33-letni górnik Zuchowicz Władysław i 25-letni ładowacz Ochnicki Michał, obaj zamieszkali na Jęzorze pod Niwką.

Ponieważ na kopalni istnieje metan, gaz wysoce niebezpieczny, robotnicy posiadają benzynowe lampy bezpieczeństwa. Mimo surowego zakazu, zabraniającego otwierania takiej lampy na dole, gdyż grozi to wywołaniem wybuchu i pożaru w całej kopalni, ładowacz Ochnicki, nie mogąc wytrzymać bez papierosa, postanowił otworzyć lampę, chcąc zapalić papierosa. W chwili, kiedy Ochnicki odkręcił górną część lampy i metan zetknął się z płomieniem, nastąpił ogłuszający wybuch i ogień objął chodnik.

Momentalnie pospieszono na ratunek i niebezpieczeństwo zlokalizowano, lecz nieszczęśliwych robotników nie zdołano już uratować, gdyż skutkiem eksplozji gazu obydwaj ponieśli śmierć, przyczem z powodu zniszczenia obudowy chodnika i oberwania się piętra, Ochnicki został przysypany taką masą ziemi, iż zwłoki jego wydobyto dopiero w niedzielę rano.

Wypadek wywołał wśród robotników wstrząsające wrażenie i niewątpliwie spowoduje ściślejsze przestrzeganie przez robotników przepisów i nie lekceważenia niebezpieczństwa, grożącego górnikowi na każdym kroku.

W akcji ratunkowej specjalnie wyróżnił się górnik Paluch Marcin, który z narażeniem własnego życia pospieszył na pomoc zasypanemu Ochnickiemu, a którego mimo niesłychanej odwagi i poświęcenia nie zdołał już żywego uratować.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kreuger o przyczynach kryzysu gospodarczego.

W części ogólnej ogłoszonego ostatnio sprawozdania firmy „Kreuger et Toll" za rok 1930, Ivar Kreuger daje wyraz swoim poglądom na przyczyny i charakter obecnego międzynarodowego kryzysu gospodarczego. Zdaniem Kreugera kryzys wypływa z dwóch przyczyn. Pierwszą z nich są głębokie zmiany w bilansach płatniczych kilku krajów, będących bardzo ważnymi uczestnikami międzynarodowego obrotu kapitałowego. Tak więc pojemność rynków kapitałowych W. Brytanji, Włoch i Niemiec znacznie się zmniejszyła. Jest to skutkiem stabilizacji walut tych krajów na zbyt wysokim poziomie. Zarzutu tego nie stawia I. Kreuger Stanom Zjednoczonym A. P., których waluta nie uległa zmianie, i Francji, która traf nie wybrała poziom stabilizacji franka. Jednakże te dwa kraje nie mogą zastąpić dawnych źródeł międzynarodowych kapitału, częściowo na skutek obowiązującego w tych krajach ustawodawstwa, częściowo zaś ze względu na brak odpowiedniej tradycji i doświadczenia.

Drugą przyczynę kryzysu upatruje Kreuger w powszechnie błędnem finansowaniu życia gospodarczego. Zamiast dążyć do rozbudowania nowych potrzeb i stwarzać przez to nowe gałęzie przemysłu i handlu, wzięto się do rozwijania tych dziedzin, które już cierpiały na przeinwestowanie i brak odbiorców. Proces racjonalizacji, zwłaszcza w ciężkim przemyśle, zwolnił bardzo znaczne ilości robotników, osłabiając tem samem spożycie i nie tworząc nowych możliwości zatrudnienia. Uwagi swe zamyka Kreuger wnioskiem, że „żadne zadanie nie domaga się w obecnej chwili rozwiązania w sposób bardziej palący, jak właśnie sprawa przywrócenia normalnych stosunków na rynku międzynarodowych obligacyj".

Kronika gospodarcza.

NOWA TARYFA CELNA. Ilość stawek w projekcie nowej taryfy celnej została mniej więcej podwojona, natomiast ilość pozycyj zwiększyła się przeszło pięciokrotnie. Wypłynęło to stąd, że w obecnie obowiązującej taryfie stawki są skupione w niewielkiej ilości pozycyj (numeracja i ilość pozycyj zachowana jeszcze z czasów taryfy rosyjskiej z 1903 r.), a pozycje skutkiem tego nadmiernie wewnętrznie rozbudowane. W projekcie nowej taryfy nietylko w dalszym ciągu zróżniczkowano [illegible] lecz także, i to w pierwszym rzędzie, poszczególne towary chociażby pokrewne, ujęto w osobne pozycje (obdarzono osobnemi numerami). Taryfa celna zyskuje w ten sposób na przejrzystości, a wraz ze zróżniczkowaniem towarów powstaje możliwość zróżniczkowania stawek, czyli lepszego przystosowania ochrony celnej do charakteru i ceny towaru. Rozbudowa nomenklatury pozwala na usunięcie pozycyj zbiorowych, cechujących taryfy celne mało rozwinięte.

PRZEMYSŁ MŁYNARSKI W WIELKOPOLSCE. Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu stwierdza, że zapotrzebowanie ze strony młynów na żyto było w maju nieznaczne, ponieważ młyny nie znajdowały prawie wcale zbytu na mąkę żytnią. Fakt ten pozostawał w związku z stosunkowo wysokiemi cenami żyta w Poznańskiem, podczas, gdy na głównych rynkach zbytu dla młynów tutejszych, t.j. na Śląsku i Małopolsce Zachodniej, ceny żyta były znacznie niższe wskutek braku dostatecznej interwencji ze strony P. Z. P. Z., które ograniczyły swe zakupy przeważnie do rynku zachodniego. Ceny mąki żytniej ulegały wahaniom w zależności od cen żyta. Zaofiarowanie pszenicy nieco większe, jednak popyt ze strony młynów również był mały, z powodu trudnego zbytu na mąkę pszenną. Ceny mąki pszennej w końcu maja wykazały w stosunku do ubiegłego miesiąca lekką zwyżkę. W takich warunkach większa część młynów była nieczynna, co pociągnęło za sobą zwyżkę cen otrąb, wskutek malej ich podaży.

KOSZTY UTRZYMANIA W WARSZAWIE W MAJU R.B. Według danych G. U. S. ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927 — 100, wynosił w maju r.b. 92.2 wobec 92.2 w kwietniu r.b., a 98.0 w maju 1930. Poszczególne wskaźniki przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z maja b.r., druga z kwietnia b.r., trzecia z maja ub. r.): żywność 73,88 — 73,6 — 82,6, odzież 98,4 — 98.4 — 108.9, opał 136.3 — 137.1 — 134.3 mieszkanie 113,7 — 113,7 — 113.7, pozostałe 109.1 — 109,26 — 112.3.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 8-6.

AKCJE: Bank Polski 121.50—122, Cukier 22, Węgiel 24, Lilpop 16.75, Starachowice 8.

5 proc. poż. Konwers. 47.75, 4 proc. poż. Inwest. 83.50—83, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 51.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.94, Nowy Jork 8.91, Londyn 43.36,50, Paryż 34.90, Wiedeń 125.26, Praga 26.41, Włochy 46.67, Szwajcarja 172.90, Holandja 358.65, Berlin 211.35, Dolar pryw. 8.93,25

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 8-6.

Żyto cena tranz. 28.90—29, Mąka żytnia 42.50—43.50, Otręby żytnie 21—22, Otręby pszenne 19—20, Otręby pszenne grubsze 20.50—21.50. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

ZE SPORTU.

PUHAR NARODÓW.

Polska ekipa na konkursach hippicznych w Warszawie zdobyła przy licznej i poważnej konkurencji zagranicznej Szwajcarów, Francuzów i Rumunów, Puhar Narodów.

Po ostatnich niepowodzeniach w Nicei, zdobycie Puharu Narodów w Warszawie jest objawem niezmiernie pocieszającym, świadczącym dodatnio o klasie jeźdźców polskich.

SENSACJE LIGOWE.

Ub. niedziela i sobota znów przyniosły nowe sensacje w świecie piłkarskim. Największą z nich jest zwycięstwo **Warszawianki** nad **Legją** w stosunku **4:2** (1:1).

W Krakowie bawiła poznańska **Warta**, uzyskując w spotkaniu z **Cracovią** 2 punkty, którą pokonała w stosunku **2:1** (1:1).

Sensacyjny wynik przyniosło spotkanie warszawskiej **Polonji** z lwowską **Pogonią**. Zwyciężyła Pogoń w stosunku **4:1**.

Spotkanie **Ł. K. S.** — **Czarni** we Lwowie dało wynik remisowy 1:1 (0:1).

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE O WIELKĄ NAGRODĘ POLSKI. W końcu czerwca b.r. aż przez trzy dni trwać będą zawody motocyklowe w Katowicach, organizowane przez specjalny komitet międzynarodowych wyścigów motocyklowych o wielką nagrodę Polski. Początek tego wielkiego święta sportu motocyklowego przypada na dzień 27 b.m., w którym to dniu odbędzie się zjazd gwiaździsty do Katowic, dalej w dniu 28 na trasie Giszowiec — Mysłowice — Brzęczkowice — Kosztowy — Wesoła i Murcki odbędą się właściwe wyścigi o wielką nagrodę Polski i w dniu 29 nastąpi zakończenie zawodów wyścigami na motocyklach z przyczepkami. Długość trasy głównego wyścigu o wielką nagrodę Polski dla najsłabszej klasy będzie wynosić 9 okrążeń, czyli 243,6 klm., a dla najsilniejszej — 12 okrążeń t.j. 328,8 klm. To wielkie święto motocyklowe ściągnie do Katowic elitę motocyklizmu europejskiego.

Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego przyjmuje żywy udział w tym święcie i wzywa wszystkich członków klubu do przybycia na posiedzenie, odbyć się mające w dniu 10 b.m. t.j. we środę o godzinie ósmej wieczorem w lokalu klubu przy ulicy Małachowskiego 9 w Sosnowcu, celem omówienia sprawy teamu klubowego oraz podziału pracy podczas wyścigu o wielką nagrodę Polski.

UNJA — HAKOACH 2:0. Towarzyskie zawody powyższych drużyn, rozegrane na boisku Hakoachu w Będzinie, przyniosły zwycięstwo Unji w stosunku 2:0 (0:0). Sędziował dobrze p. Trzmiel.

× SOLVAY (Grodziec)—SAMSON (Modrzejów 3:1 (1:0). W rozgrywkach o mistrzostwo kl. B Solvay uzyskał dwa punkty.

Kronika Zawiercia.

× **WIADOMOŚCI PARAFJALNE.** Z okazji obchodu rocznicy śmierci św. Antoniego Padewskiego w kościele franciszkańskim w Pilicy w końcu bieżącego tygodnia odbędzie się t. zw. triduum, na które z Zawiercia wyruszy pielgrzymka. Po wiadomości zgłaszać się należy na plebanję miejscową.

× **TYDZIEŃ LOTNICZY.** W niedzielę rozpoczął się tutaj tydzień lotniczy nabożeństwem w miejscowej świątyni. Przed południem na ulicach sprzedawano znaczki na rzecz LOPP., zaś popołudniu ulicami miasta przeszedł pochód, w którym brali udział: orkiestra strażacka, uczniowie miejscowego gimnazjum męskiego w maskach, dziatwa ze szkoły powsz. nr. 2 i wóz strażacki. Tydzień lotniczy w roku bieżącym „wybuchł" niespodziewanie dla mieszkańców miasta, którzy o programie dowiedzieli się dopiero z plakatów, rozwieszonych w sobotę. O przygotowaniach i programie zupełnie nie poinformowano prasy, któraby chętnie wzięła udział w propagandzie. Jest to niewłaściwość. Sprawa lotnictwa i obrony powietrznej i przeciwgazowej interesuje wszystkich obywateli państwa, i nie należy nikogo odsuwać od niej. Zwłaszcza zaś prasy, która dawała dostateczne dowody współpracy. W tutejszym zarządzie powiatowym zapanował od niedawna inny pogląd. Ale to trzeba zmienić ze względu na dobro sprawy.

× **BURZLIWE ZEBRANIE.** Dnia 7 bm. tj. w ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Związku podoficerów rezerwy przy udziale prezesa zarządu głównego dra Barylskiego. Jak nas informują uczestnicy, zebranie to miało charakter burzliwy. Oto gdy postawiona została kandydatura p. Kuca na prezesa Koła, część obecnych zgłosiła piśmienny protest, w którym poczyniła kandydatowi zarzuty natury moralnej. Wtedy p. Barylski uniósł się, nazwał protestujących, wśród których jest wielu odznaczonych krzyżami Virtuti Militari i walecznych, bolszewikami, zaś zebranie domem publicznym. Dotknięci tem podoficerowie rez. opuścili salę obrad i złożyli protest przeciw wyborom. Do zarządu wybrani zostali m. in. pp. Kuc, M. Sowiński, Boniek i inni. Obrażeni przez dra Barylskiego zażądali wyjaśnień, grożąc w razie przeciwnym sprawą sądową.

× **Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** W sobotę 6 bm. wieczorem w resursie TAZ. odbyła się herbatka dyskusyjna, urządzona przez Ligę morską i kolonjalną, przy dość licznym udziale miejscowej inteligencji. Po przemówieniu jednego z członków zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos szereg uczestników zebrania. Zwłaszcza duże zainteresowanie wywołały sprawy emigracyjne i związane z niemi kwestje kolonij zamorskich. Liga morska i kolonjalna osiągnęła zamierzony cel: sprawy przez nią propagowane stają się powoli tematem powszechnych rozmów.

× **POD KOŁAMI POCIĄGU.** W sobotę 6 bm. o godz. 8.20 wieczorem na 45 kilometrze przed posterunkiem kolejowym Nierada od strony Myszkowa, zabity został przez przechodzący pociąg pospieszny 8-letni Stanisław Gębka, syn starszego torowego Aleksandra Gębki z Nierady. Biedne chłopię pasło krowy obok toru kolejowego. Przez nieuwagę podczas mijania się pociągu towarowego z pospiesznym wpadło pod koła tego ostatniego, ponosząc śmierć na miejscu. Przybyła na miejsce dr. Gajdzińska stwierdziła zgon.

× **PODRZUTEK NA POSTERUNKU POLICJI.** W nocy dnia 5 czerwca niejaka Antonina Miedzińska ze wsi Warty, gm. Secemin, pow. Włoszczowski, zamieszkała ostatnio w Poraju, podrzuciła przed lokalem posterunku policyjnego w Poraju niemowlę płci męskiej, urodzone 17 maja rb. i zbiegła w nieznanym kierunku. Dochodzenie wykazało rozpaczliwą tragedję biednej dziewczyny. Córka umysłowo chorego Józefa 18-letnia Antonina, sama również umysłowo niedorozwinięta, służyła od 2 lat u Antoniego Bejna w Poraju. Wykorzystując kalectwo dziewczyny, syn jej pracodawcy uwiódł ją. Gdy dziecię przyszło na świat, Antonina została wydalona ze służby. Nie mogąc znaleźć pracy i nie znajdując możności utrzymania dziecka, Antonina podrzuciła je w miejscu widocznem w nadziei, że policja niem zaopiekuje się. Niemowlę oddane zostało na wychowanie.

× **POŻAR.** Dnia 4 bm. o godz. 12 we wsi Ludwinów, gm. Niegowa wybuchł pożar, który strawił dwa domy mieszkalne i dwie stodoły, należące do Stanisława Magiery i Walentego Budzikura. Podczas pożaru do jednej ze stodół schronił się 3-letni Józef Magiera, który znalazł straszną śmierć w płomieniach. Pożar wybuchł na strychu wskutek wadliwego urządzenia komina.

× **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj nadeszła do Zawiercia wiadomość o zgonie śp. Aleksandra Kuśmierskiego, sekretarza komisarjatu policji w Zawierciu. Ś. p. Kuśmierski, człowiek 40-letni, oddawna już cierpiał na serce. Przed kilku dniami wyjechał do Krakowa, gdzie się leczył. Widocznie stan zdrowia tak przygnębił K., iż zdecydował się pozbawić życia wystrzałem z rewolweru. Zmarły osierocił żonę i dziecko.

× **PRZYWŁASZCZENIE.** Komornik tutejszy p. Chrząstowski, zameldował policji, iż były jego pracownik Piotr Dzienniak, przywłaszczył sobie weksel na sumę 300 zł.

× **OKRADZENIE POSŁA.** Poseł p. Sowiński podczas podróży z Warszawy został okradziony. Zabrano mu mianowicie zegarek złoty.

Po wiecznej zapałce

WIECZNA ŚWIECA AUTOMOBILOWA

Jak naszym czytelnikom wiadomo austrjacki inżynier dr. Ringer wynalazł wieczną zapałkę, która króla zapałek Iwara Kreugera mocno zaniepokoiła jako zamach na jego samodzierżawie.

Otóż jak donoszą obecnie pisma wiedeńskie, dokonał wspomniany inżynier podobnego wynalazku, mianowicie wynalazł wieczną świecę dla aut. Podobna ona w zasadzie jest do wiecznej zapałki, ma jednakowoż inny skład. Sztabka z tej masy, której skład jest tajemnicą dra Ringera, jest wbudowana w cylinder motoru i przy potarciu wyrzuca deszcz iskier, który zapala mieszaninę gazową.

Bardzo ważną własnością tej świecy dra Ringera jest to, iż nie pozostawia żadnych resztek spalenia. Wynalazek ten oznacza pewną oszczędność przy używaniu motoru.

Burza gradowa

W POW. BARANOWICKIM.

Komisja, wyłoniona na terenie powiatu Baranowickiego dokonała dokładnych obliczeń strat, jakie poniosła ludność, w czasie przejścia szalonej burzy gradowej w dniu 3 czerwca r.b. Plony tegoroczne wybite zostały w tych gminach na obszarze 3.426 ha. Z powodu późnej pory, zasiewy na zniszczonych polach nie mogą już być dokonane. 586 gospodarstw, a zarazem i rodzin pozostaje bez kawałka chleba. Oprócz tego część powiatu doznała również klęski powodziowej wskutek oberwania się chmury. Zasiewy w 20 osiedlach zostały zalane i wielce ucierpiały, a w wielu wypadkach zostały doszczętnie zniszczone.

Żołnierz na urlopie

RANIŁ GRANATEM 14 OSÓB.

Z Łańcuta donoszą o tragicznem zakończeniu antagonizmu między parobkami dwu wsi: Kosiby i Białobrzegi. W Rogóźnie odbywało się wesele, na które przybyli również parobcy z wymienionych wsi. Parobcy z Kosib uplanowali zasadzkę na swoich przeciwników. Wśród napastników był urlopowany kapral, który posiadał przy sobie ręczny granat. W czasie bójki rzucił on na przeciwników granat, który eksplodując, ranił 14 osób. Trzy osoby ciężko ranne odwieziono do szpitala w Jarosławiu. — Sprawcę eksplozji aresztowano.

TARZAN.

— Czytałem wczoraj Tarzana.
— Wśród małp?
— Tak, w domu.

NA BALU.

Mąż do mocno wydekoltowanej małżonki:
— „Przeziębisz się przecie! Idź do domu, ubierz się i połóż się do łóżka!"

Specjalistka pożywienia.

Nowe zajęcie kobiece.

Jak fachowe pisma amerykańskie podają, wytworzyło się w Ameryce nowe zajęcie kobiece, t. zw. specjalistka od żywienia. Na uniwersytetach utworzone specjalny wydział, który przygotowuje kobiety tak pod względem naukowym, jako też i praktycznym do prowadzenia gospodarstw domowych.

Panie, kończące ten oddział, otrzymują odpowiednie stanowiska w szpitalach, instytucjach ubezpieczenia społecznego i wielkich zakładach przemysłowych. Studjum to wymaga ciężkiej, intensywnej pracy. Po przygotowaniu wstępnem ogólnokształcącem dla wszystkich studentów uniwersyteckich rozpoczyna się dwuletnia specjalizacja, a po dalszym roku studjów można na podstawie pracy naukowej uzyskać tytuł „Master". Dla uzyskania doktoratu wymaga organizacja Uniwersytetu dalszej dwuletniej praktyki.

Przedmioty wchodzące w zakres tego studjum są: chemja, bakterjologja, fizjologja, hygjena, chemja pożywienia, chemiczna analiza środków spożywczych, sztuka gotowania, ekonomja pożywienia i prowadzenia gospodarstw większych i mniejszych, studjum urządzeń sanitarnych i t. d.

W szkołach publicznych znajduje się kilka tysięcy takich specjalistek od żywienia, które pobierają pensje od 5 do 6.000 dolarów rocznie. W szpitalach kieruje specjalistka taka pożywieniem wszystkich chorych sióstr, lekarzy, a także i kuchni djetetycznej. Lekarz wydaje tylko ogólne dyspozycje, szczegółowo zaś opracowuje je dopiero specjalistka pożywienia. Podobne także zadanie mają te specjalistki w rozmaitych żłobkach i domach starców. Poszukiwane są specjalistki takie przez wielkie restauracje i hotele, organizujące specjalne kuchnie djetetyczne i wreszcie fabryki przetworów spożywczych, które korzystają z ich rad w kierunku udoskonalenia swoich przetworów.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

15

Detektyw skinął głową.

— Zgadzam się z panem.

Gethryn nie słuchał go teraz wcale. To dziwne przykre uczucie trwało dotychczas. Ścisnął głowę, naprożno starając się zrozumieć przyczynę. Boyd zaczął znowu:

— Wiemy więc już nieco więcej. Dzięki panu doszliśmy, że to była zbrodnia z premedytacją.

Gethryn ocknął się z zamyślenia.

— A tak — odrzekł. I powiem panu coś więcej. Zgódźmy się z całem zaufaniem na świadectwo Poole'a, starego sługi, że zabójca nie wszedł do tego pokoju przez drzwi. Nie mógł również jak sam pan mówiłeś, wejść przez komin. Pozostaje więc tylko to jedyne okno, które było otwarte. Zauważ teraz, stary, że okno to znajduje się nawprost biurka, przy którem siedział Hoode. Jakże więc mógł wejść ktoś do pokoju oknem, o dwa kroki od człowieka, nie zwróciwszy na siebie uwagi. Chyba, że minister zasnął.

— O, nie przypuszczam, żeby Hoode mógł zasnąć.

— Istotnie. Wszyscy wiedzą, że Hoode był wytrwałym pracownikiem a poza tem — o ile się nie mylę, miał teraz jeszcze więcej pracy, bo zajęty był sojuszem z Angolą. Musimy więc się z tem pogodzić, że nie spał, gdy zabójca wszedł przez otwarte okno, a to nasuwa nam niezmiernie poważny wniosek, że nie zdziwił się wcale wejściem zabójcy.

— Jakoś niebardzo mogę nadążyć za pańską myślą.

Gethryn popatrzył nań pobłażliwie.

— A więc, niech pan słucha! Albo Hoode oczekiwał zabójcy — oczywiście nie jako zabójcy — i spodziewał się, że wejdzie przez okno, to jakkolwiek zdziwił się, zobaczywszy kogoś w oknie, osoba ta nie przestraszyła go, na co mamy dowód, że pozostał na swem miejscu. Jestem zdania, że z pewnością nie wstawał wcale z tego fotelu. No cóż, dobrze jest, Boyd?

— Zupełnie prawdopodobne. Zdaje mi się, że pan istotnie ma rację, a ja byłem całkiem głupi — rzekł Boyd ze smutkiem. — Z tych dwóch przypuszczeń: pierwsze chyba jest prawdopodobniejsze. Zabójca nie należał do domowników i nieboszczyk oczekiwał jego wejścia tą właśnie drogą.

— A ja — rzekł Gethryn jestem skłonny przyjąć teorję — że ten ktoś, oczekiwany przez nieboszczyka, wszedł nie tą drogą, co zwykle.

Boyd potrząsnął głową.

— Pan tak przypuszcza — rzekł z powagą — lecz ja wiem, że ci wielcy mężowie osobliwie się nieraz bawią. Dwadzieścia lat już pracuję w swoim zawodzie i wiem coś o tem.

— Tym razem jednak pan się myli, Boyd, upodobniając tę sprawę do innych. Jakkolwiek wiem jeszcze niewiele, wydaje mi się bardziej podobna do powieści, niż do życia, które jest o wiele głupsze i mniej prawdopodobnie się układa. Pytałem się już ciebie, czyś czytywał powieści kryminalne. Naprzykład Gaboriau.

— Co znowu? Nigdy! — roześmiał się detektyw z ciała i krwi.

— To źle. Powinieneś czytać.

— Bardzo pana przepraszam, ale pan sam siebie zbija i jestem zdumiony, jak pan może obstawać przy takich bzdurstwach.

— Gethryn roześmiał się. — Czuję się taki pusty, jakbym był Sherlockiem Holmesem, który chce rozstrzygnąć sprawę Lecoq'a. Dotknął się głowy. — Jest coś w tym pokoju, co mię prześladuje! Co to może być? Boyd, słuchaj pan, jest coś niesamowitego w tym zapowietrzonym pokoju, powiadam panu!

Boyd patrzył zmieszany.

— Nie rozumiem, o czem pan mówi. — A chcąc trochę rozśmieszyć dziwaka, dodał: — O, żeby te meble chciały opowiedzieć, co widziały tej nocy...!

— To samo powiedziałem temu staremu zegarowi — odrzekł smętnie Gethryn. I nagle zawołał: — Zegar! zegar! Staruszek mi już przecież coś powiedział! Wyraźnie odczuwałem, że widzę, czy słyszę coś niesamowitego... Zegar! Wielki Boże! Jakiż ze mnie idjota, że o tem wcześniej nie pomyślałem!

Boyd przestraszył się.

— Co jest w... tym zegarze? — zapytał cicho.

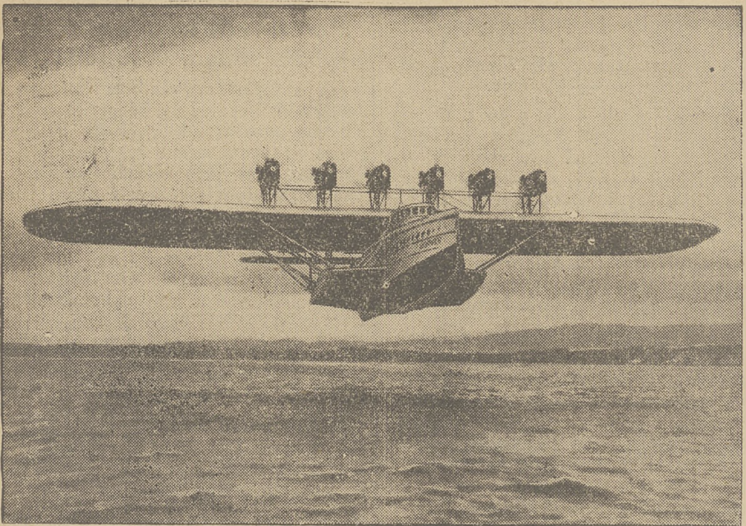
— Ależ jego bicie! Czy pamiętasz, że zaczął bić, gdyście wynosili ciało?

Boyd okazał zainteresowanie.

— Pamiętam.

— Która była wtedy godzina?

D. c. n.



W PRZELOCIE NAD ATLANTYKIEM.

Potężny sześciosilnikowy samolot, który przebył 1400 mil morskich w 13 godzin 18 minut, przelatując nad południową częścią Atlantyku z wyspy Kap-Berdisch do Fernando Noronha.

Na murzyńskim balu w Paryżu.

CZARNE I BIAŁE. — NIEMCY I ANGLICY, JAKO GOŚCIE. — MURZYŃSKIE TAŃCE, WYRAZ NOSTALGJI I NAIWNEJ PERWERSJI.

Paryż, w maju 1931.

Bal murzyński, to jedna z takich atrakcyj, gdzie murzyni bawią się kosztem Europejczyka. Zwykła knajpa, nie różniąca się niczem od miljona innych. Dopiero za parawanem znajduje się dyskretne wejście na salę balową, w której przy dźwiękach rozhukanego jazzbandu podrygują pary. Zwykle **tańczy murzyn z białą, a rzadko tylko jakiś senegalczyk** w mundurze znalazł sobie dziewoję wśród świeżo importowanych do Paryża czarnych nianiek.

Wielką wagę przywiązuje się do kontrastu. **Czarny murzyn z śmiertelnie bladą kokainistką.** On w smokingu, ona w białych atłasach. Pod przeciwną ścianą czarna twarz w smokingu z białą twarzą w krwawej sukni po kostki. Jeden z tych czarnych, to Maks Jonson, człowiek - automat. Tańczy rzeczywiście, jak automat. Robi wrażenie, jakgdyby członki miał powykręcane w stawach.

Co się tu tańczy? Przedewszystkiem **„cha - cha"**. Taniec zupełnie nowy, importowany z centrum Afryki. Wprowadził go jakiś młody murzyn, który wprost z puszczy afrykańskiej wpadł do przecywilizowanego Paryża. Jak ten skok karkołomny odbił się na jego dziecinnej duszy, to jemu samemu tylko wiadomo i tym, którzy z nim obcują.

Drugim importowanym ostatnio tańcem jest **„begin"**. „Beginować" jest zapewne jeszcze większą sztuką, jak tańczyć „cha - cha". Jest to poprostu **taniec brzucha we dwoje,** przyczem tańczący murzyn wykrzywia przy tej sposobności twarz w wyraz, który mówi o jego nostalgji dalekich puszcz i o jego naiwnej perwersji, którą wyraża w tańcu.

Nierzadko przywozi tu autokar grupę Niemców, lub Anglików. Gros turystów zagranicznych w Paryżu dostarcza ją te dwie narodowości. Niemcy zachwycają się: **„Kolossalunerhört"**; Anglicy bulgocą swoje: **„Very exciting!.. Very schoking!... Oh!... ce Parrrisss!..."**

Rozsiadają się przy stolikach, wokół sali i wybałuszają oczy na niewidziane dziwy. Jazz rozbija się po sali w tonach coraz bardziej zawodzących; coraz duszniej, coraz dymniej i nagle światła na sali gasną. Pozostaje tylko oświetlona mała scenka. Kurtyna się rozchyla i ukazuje się na niej mulatka, **ubrana w mundur żołnierza kolonjalnego.** Ale cień policjanta, kiwający się u wejścia porusza się nagle. „Ah, ca" — wali bocznemi drzwiami na scenę i ściąga mulatkę poza kulisy.

Cudzoziemcy siedzą trochę stropieni, murzyni śmieją się. Są jak dzieci i policjant traktuje ich, jak dzieci. Incydent kończy się szybko i na scenie ukazuje się kilka murzynek z podkasanemi sukniami, z pod których ukazują się falbany krochmalonych, białych spódnic, jakie nosiły jeszcze nasze babki. Śpiewają coś, co nie jest bynajmniej podobne do inteligentnych piosenek ich siostrzycy, Józefiny Baker z Casino de Paris. Piosenki te jednak, jedyne bodaj na balu murzyńskim, mają swój urok, dopóki śpiewane są monotonnym, cichym głosem. Gdy jednak murzynki rozwrzeszczą się, co musi nieuniknienie nastąpić, cały urok pryska i pozostaje tylko w uszach kakofonja tonów i zgrzytów gardłowych, nieartykułowanych głosów. I wszyscy wynoszą się powoli: Anglicy, Niemcy, Argentyńczycy it. d. Pozostają tylko stali bywalcy balu murzyńskiego przy ul. Blomet.

L. K-ski.

Nr. E.2151-30.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej I-go rewiru, kancelarję swą mającą przy ul. Narutowicza 32 w tejże Dąbrowie Górniczej, na zasadzie przepisów art. 1146 u. p. c. obwieszcza, że na pokrycie należności T-wa Akc. Zakładów Hutniczych Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej w sumie zł. 30.288.00 z procentami i kosztami w dniu 18 września 1931 roku o godz. 10 rano zostanie sprzedana nieruchomość, należąca do Masy spadku, wakującego po Fraciszku Rogulskim, mająca urządzoną księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie, oznaczoną Nr: Rep. Hip. 92, położona w Dąbrowie Górniczej, przy rogu ulic Sienkiewicza i Dąbrowskiego pow. Będzińskiego, woj. Kieleckiego o przestrzeni 1-504, 3 mtr. kw i 2-603, 8 mtr. kw. z budynkami.

Na placu pod punktem I-szym a) domu mieszkalnego, murowanego 1 piętrowego otynkowanego, krytego papą o 13 ubikacjach b) budynku murowanego z cegły i kamienia, mieszczącego stodołę 3 komórki, krytego papą, c) ustępu murowanego, krytego papą, d) parkanu drewnianego ze sztachet, okalającego plac na zewnątrz i wewnątrz ogródki i na placu pod punktem 2-im, a, domu murowanego z cegły 3-ch piętrowego z poddaszem, krytego papą o 5[illegible] ubikacjach mieszkalnych z murowaną klatką schodową, przewodami elektrycznemi, strychami i schodami drewnianemi na zewnątrz b) budynku murowanego z cegły krytego papą o 1 ubikacji niezamieszkałego, d) śmietnika drewnianego, ustępów drewnianych i 1 ścianą ceglaną i 1 ka kamienną, połączonych w jeden budynek kryty papą.

Nieruchomość stanowi własność zmarłego Franciszka Rogulskiego i obecnie stanowi spadek wakujący i obciążona jest w Dziale IV wykazu hipotecznego na rzecz powodowego T-wa wyżej wymienioną sumą i w Dziale III pod Nr. 6 dzierżawą na rzecz powodowego T-wa do dnia 1 stycznia 1938 r. wskutek czego jak widać z ostrzeżenia Nr. 7 Działu III nie może być wydzierżawiona oddawana w zastaw jak również w administrację, poręczającą dochód. Nieruchomość ta jest w posiadaniu i używaniu powodowego T-wa Huta Bankowa. Licytacja odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu od sumy 40.000 zł. i zamierzający wziąć udział w tej licytacji winien złożyć wadjum w sumie 4.000 zł. do rąk prowadzącego licytację Komornika wzgl. do Kasy Skarbowej i kwit tej Kasy mieć przy sobie.

Opis, plan i szacunek przeznaczonej do licytacji nieruchomości można przeglądać w kancelarji komornika do dnia 1 września 1931 roku, a po tym terminie w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu. 5541

Komornik Sądu
(Podpis nieczytelny).

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI